

PRZegląd SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 12

Warszawa, 10 lutego 1949 r.

Rok V

Ehrlich już odpadł w Sztokholmie

XXIV MISTRZOSTWA TRIUMFEM SNPTT - ZAKOPANE

W środę 9. bm. zakończono zostały w Szczyrku XXIV narciarskie mistrzostwa Polski. O szczytny tytuł mistrza rozegrano slalom kobiet i mężczyzn do kombinacji alpejskiej oraz sztafetę 4 x 10 km. W slalomie zwyciężyła Wawrytkówna i Gasińska-Ciaptak, oboje z Zakopanego. W sztafecie I miejsce zajął zespół Wisły z Zakopanego. W kombinacji alpejskiej (zjazd i slalom) zwyciężyli: Ciaptak-Gasińska w konkurencji męskiej, a w kobiecej Wawrytkówna. W ogólnej klasyfikacji drużynowej po wszystkich konkurencjach zwyciężyła Sekcja Narciarska Pol. Tow. Tatrzńskiego z Zakopanego.

Wieczorem w hotelu Bristol odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom.



Wzmagać się od wtorku gwałtowna odwilż popsuła bar dzo w środę warunki śnieżne. Zawodnicy sztafety mieli kłopoty ze smarowaniem nart, zwłaszcza, że po rannym

przymrozkowi w godzinach południowych zaczęło silnie opadać śnieg. Pierwsze zmiany sztafety wyruszyły o godz. 10. Faworytem był zespół Wisły, choć liczone się z możliwością zwycięstwa SNPTT.

Pierwsza zmiana, zdecydowała. W drużynę SNPTT, zawiódł Zubeł, osiągając słaby czas 55 min. 50 s., tracąc ponad 5 min. do zawodnika Wisły, Sitarza. W kolejności na pierwszej zmianie, prowadziła Wisła, a zespół SNPTT znalazł się aż na 6-ej pozycji!

Na drugiej zmianie Skupień wyrobił doskonałym biegiem, 47:37 (druga lokata dla SNPTT), mijając na trasie 4-ch zawodników. Na trzeciej zmianie, słaby bieg Berycha i doskonały, wiślaka, Bukowskiego umocnił czołową pozycję Wisły. Nie pomógł rekordowy bieg Daniela Krzeptowskiego — 42:37! — który nie mógł odrobić 10 min. przewagi na bardzo dobrym Kwapieniu.

Wisła zwyciężyła pewnie.

Wyniki sztafety 4 x 10: 1) Wisła (Zakopane) czas 3 g. 06 m. 44 sek., 2) SNPTT (Zakopane) — 3:16:37, 3) LKS Barania z Wisły — 3:19:42, 4) HKN (Zakopane) 3:24:49, 5) Wisła II (Zakopane) 3:27:05, 6) LKS Barania II z Wisły — 3:36:30.

(Dokończenie na str. 2-iej)

AIB-a przyznaje:

12 niesłuszných wyroków w bokserskim turnieju olimpijskim

Czy Szymura i Kolczyński otrzymają moralną satysfakcję?

SKANDALICZNE i stronnicze sędziowanie w olimpijskim turnieju bokserskim w Londynie znalazło wreszcie swój epilog w łonie AIB-y, która pod naciskiem opinii publicznej zdecydowała się wreszcie na krok stanowczy (bojąc się zapewne o własną skórę przed nowym walnym zromadzeniem).

Sekretarz generalny AIB-y plk. Roussell ogłosił oficjalnie, iż 12 wyroków wydanych w czasie turnieju olimpijskiego, nie było zgodnych z przebiegiem walk na ringu, a mówiąc językiem bokserskim zostało po prostu „nawalonych”. Wszystkie te walki, w których zapadły niesłuszne wyniki zostaną podane do wiadomości publicznej i będą przesłane do Związków Bokserskich we wszystkich krajach należących do AIB-y.

W poszukiwaniu polskiego Louisa

Dwudniowy turniej bokserski proponuje kapitan PZB w marcu we Wrocławiu. W turnieju tym walczyłyby 6 par bokserów ciężkiej wagi i 6 par pięściarzy półciężkich. Jednym słowem, zawody te będą się odbywały pod hasłem „Szukamy ciężkich”. Turniej dojdzie do skutku o ile pozwolą na to wolne terminy.

ZIMOWA OLIMPIADA W 1945 R. W ITALII

Cortina d'Ampezzo, słynna wioska miejscowości narciarskiej w Dolomitach, zgłosiła swą kandydaturę na organizację Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1956 roku.

na ringu w Wembley Polacy byli jaskrawo pokrzywdzeni. Choć o dwa mecze: Kolczyński — Martinez (Urugwaj) oraz o Szymura — Cia (Argentyna). Już wówczas kilku znanych członków AIB-y wyraziło swe oburzenie z powodu skrzywdzenia Polaków (a między innymi prezes Związku Szwedzkiego Soederlund i sam plk. Roussell).

Jest dla nas niezmiernie ciekawe czy właśnie wyroki w tych dwu walkach Polaków zostaną skorygowane przez najwyższą

(Dokończenie na str. 2-iej)

8-ka na CSR

ustalona Matloch

zadebiutuje w Pradze

KAPITAN PZB — K. Derda ustalił już skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją w Pradze, który przypuszczalnie odbędzie się w dniu 7 marca w ramach tygodnia przyjaźni polsko-czechosłowackiej. A więc: Lüdke, Grzywek, Matloch, Rodak, Chyć, Kolczyński, Koleszko, Szymura. Rezerwa: Kaźmierczak i Czajkowski.

Kapitan PZB uważa, że Klimczak jest w słabej formie i dla tego musi przesunąć do ciężkiej Szymurę, a liczy bardzo na Koleszkę w półciężkiej.



Małgorzata Bujakówna została mistrzynią Polski w slalomie, nie mogła jednak z powodu choroby startować w zjeździe, gdzie była pewną kandydatką na I-sze miejsce.

Foto API



Zofia Wawrytkówna (SNPTT Zakopane) zdobyła, niespodziewanie mistrzostwo Polski w biegu zjazdowym.

Foto API

Mecze bokserskie z Węgrami w lutym w Polsce

W odpowiedzi na pismo Polskiego Związku Bokserskiego Węgrzy nadesłali telegram i obszerny list, w którym zatwierdzają termin meczu państwowego meczu juniorów.

Święto sportowe w Albanii

WTIRANIE z okazji 3-lecia odzyskania niepodległości odbyło się niedawno wielkie święto sportowe, które na stadionie zgromadziło 30.000 widzów.

Po raz pierwszy w Albanii odbyły się biegi masowe uliczne, w których brały udział również kobiety.

Na stadionie odbył się turniej piłkarski. Rozpoczął się on od biegu sztafetowego 11x100 m, w którym wzięły udział wszystkie jedenastki piłkarskie.

Odbyły się również zawody lekkoatletyczne, w których osiągnięto przeciętne wyniki. Tak np. w biegu dziewcząt na 100 m wygrała Cana Koca w 15 sek.; 100 m mężczyzn wygrał Zef Frania w 11,6. W biegu na 3.000 m Osman Gruda uzyskał 9:46.

Kto sędziuje ostatnie mecze

Obsada sędziowska na dwa ostatnie mecze o wejście do I i II Ligi Bokserskiej będzie następująca: Cracovia — Radomiak — ring: Masłowski (Poznań), na punkty — Cwikliński (Wrocław), Banc (Poznań), Matula (Śląsk), delegat WSS — Banc.

Gwardia (Rzeszów) — Gwardia (Warszawa) — ring: Twardowski (Łódź), punkty — Gołajski (Łódź), Wróć (Poznań), Błukis (Gdańsk), delegat WSS — Kupferstein (Warszawa).

Węgry — Polska na dzień 20 lutego. Jednocześnie proponują oni przyjazd reprezentacji państwowej seniorów jeszcze w tym miesiącu, gdyż, jak piszą Węgrzy, terminy późniejsze mają zajęte w związku z indywidualnymi mistrzostwami krajowymi.

PZB rozpatrzył nowe propozycje węgierskie i w toku obrad ustalił, iż pierwszy mecz juniorów Polska — Węgry odbędzie się 20 lutego w Warszawie, drugi zaś 22 lutego w Łodzi. Seniorzy węgierscy walczyć będą z reprezentacją Polski 27 lutego we Wrocławiu, drugi zaś mecz z Węgrami zostanie rozegrany 1 marca w Poznaniu. Należy się spodziewać, że Węgrzy zaakceptują te konkretne propozycje.

W trzech miejscowościach odbędą się finały hokejowe

ROZGRYWKI o hokejowe mistrzostwo Polski dobiegają szczęśliwie do końca. Finał czyli walka o pierwsze cztery miejsca ma się podobno odbyć w ramach pucharu Tatr. Bliższa data nie jest jeszcze znana, gdyż zależy to od organizatorów.

Bonańska walka Pomorzana, którego los wybitnie skrzywdził nie pozostanie bez echa. Toruń otrzyma turniej drużyn walczących o 5, 6, 7, 8 miejsce.

Również Wałbrzych zostanie obdarzony, a mianowicie turniejem o dalsze miejsca. Jak będzie ostatni los 16-stoklubowej Ligi Hokeja na lodzie — nie wiadomo. Mamy nadzieję, że po tegorocznych doświadczeniach zostanie ona co prędzej zlikwidowana do najkoniecz

niejszego minimum i to bez zbyt szumnych nazw i tytułów.

Gdy chodzi o turniej zakopiański, to wydaje nam się, że należało by ograniczyć się maksymalnie do jednego meczu i to... przyszłego mistrza Polski z... Pomorzaniem, względnie do spotkania dwu teamów kombinowanych.

Hokeiści z chwilą ukończenia w niedzielę gier drugiej rundy, powinni co prędzej zabrać się w przyszłym tygodniu do finałów.

Dziś już wyłaniają się w Zakopanem trudności kwaterunkowe, toteż obarczanie stolicy tatrzańskiej jeszcze czterema drużynami hokejowymi i osobami dodatkowymi, nie licząc sędziów, czeladków RZEL itp., bynajmniej nie... ułatwiłby mu rozmieszczenia przybywających na... Puchar Tatr!

WALKI POLAKÓW

Powyższa uchwała AIB-y interesuje nas bardzo, a to z tego powodu, że w dwu wypadkach

Mgła opóźnia powrót

HELSINKI, 9.2. (Tel. wł.) Reprezentacja bokserska Związków Zawodowych, która miała w środę wystartować w Sztokholmie w drodze powrotnej do Polski, pozostała jeszcze w Helsinkach, bowiem ze skuteczną mgłą Sztokholm nie przyjmował samolotów.

Jeśli dopiszą warunki atmosferyczne bokserzy nasi wylecą w czwartek do Sztokholmu, gdzie pozostaną do piątku rana. Przylot do Warszawy spodziewany jest w piątek w godz. 14—15.



Andrzej Bachleda, mistrz Polski w slalomie otwartym

Foto API



Siatkowcy AZS Wrocław bronią w sobotę i niedzielę w Warszawie tytułu mistrza Polski. Pierwszy, od prawej stoi Antczak, ostatni — Małyszewski W. — reprezentanci Polski.

Foto M. Kurnik — Kraków

Najwyższa magistratura bokserka przyznaje się do olimpijskich błędów Czy nie za późno?

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Instancję pięściarską i czy nasi bokserzy otrzymają choć moralną satysfakcję.

SKRZYWDZENI FRANCUZI

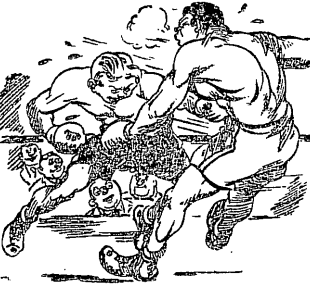
Zresztą nie tylko Polacy uważali się w Londynie za poszkodowanych. Najbardziej i najgłośniej protestowali Francuzi, gdy mistrz Europy Francuz Escudé do stał wyraźnie skrzywdzony w walce z Irlandczykiem Mac Kaonem. Podobnie Francuzi zostali pokrzywdzeni w walce piórkowców Ammi — Shepherd (Poł. Afryka).

Na znak protestu Francuzi wycofali swych sędziów, a prezes Francuskiego Związku Bokserskiego

go i jeden z prezesów AIB-y — Gremaux zrezygnował z zajmowanego stanowiska.

INTERWENCJA POLICJI

Czytelnicy nasi pamiętają pew-



nie jeszcze o olbrzymiej awanturze jaka odbyła się w hali Wembley, kiedy po ogłoszeniu wyroku w walce Johnston (USA) — Alvez (Urugwaj) — rozległ się grom protestów. Czarny Urugwajczyk został porwany w ramiona swych ziomeków i obnoszony wokół hali, aż wreszcie na znak protestu przeniesiono go do łoża, gdzie urzęduwała komisja sędziowska. Po raz pierwszy musiała wówczas na Olimpiadzie interwencjonować policja.

Mimo tych wszystkich demonstracji sędziowie nadal popełniali cały szereg jaskrawych pomyłek, świadczących o ich stroniczości. Niepodobna wymienić wszystkich wałk, w których wyroki nie odpowiadały przebiegowi wałk na ringu, bo było ich sporo.

KARY NA SĘDZIÓW

Dopiero teraz AIBA postanowiła wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Z 37 arbitrów, prowadzących wałki na ringu, 17 postanowiono skreślić z listy członków sędziów międzynarodowych. Z listy 56 punktowych, skreślono 19-tu i odebrano im licencję międzynarodową. Listy tych sędziów zostaną przesłane Związkowi wszystkich krajów.

Czekamy na nie z niecierpliwością i mamy nadzieję, że „cesarskie cięcie” dokonane przez AIB-e oczyści atmosferę w pięściarstwie międzynarodowym przed mistrzostwami Europy w Oslo.

K. Gryżewski

Na trasach narciarskich Szczyrka zakończono mistrzostwa Polski

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)



Slalom do kombinacji miał dla kobiet 38 bramek. Długość trasy 420 m, różnica wzniesień 140 m. Warunki śnieżne wskazywały na mierny.

Slalom kobiet — 1) Z. Wawrytkówna, czas obu przejazdów 112,1 sek., 2) H. Czubernatówna, 113,1 sek., 3) T. Kwapieniówna, 4) A. Krupińska, 5) Naorniakowska, 6) I. Zborowska.

Kombinacja alpejska kobiet: — 1) Z. Wawrytkówna 0 pkt. karnych, 2) T. Kwapieniówna 4,58 pkt. k., 3) A. Krupińska 11,79 pkt. k.

Slalom mężczyzn: — 1) Gąsienica-Ciaptak (SNPTT) 0 pkt. karnych, 2) J. Płonka (SNPTT Bielsko) 1,89 pkt. k., 3) W. Tanco (SNPTT Bielsko) 2,33 pkt. k., 4) M. Popieluch (HKN Zakopane) 2,44 pkt. k., 5) J. Szczepaniak (Wisła Zakopane) 2,66 pkt. k.

Kombinacja alpejska mężczyzn: (slalom i jazd) 1) Ciaptak-Gąsienica 0 pkt. k., 2) M. Popieluch 10,47 pkt. k., 3) A. Bachleda 13,51 pkt. k., 4) J. Szczepaniak 13,13 pkt. k., 5) J. Płonka 13,27 pkt. k., 6) W. Tanco 13,90 pkt. k.

BIEG ZIAZDOWY

1) Gąsienica-Ciaptak 2:47,5; 2) Bachleda 2:52,8; 3) Wawrytko II 2:52,2 (wszyscy trzej SNPTT Zakopane); 4) Popieluch 3:01,4 (HKN Zakopane); 5) Szczepaniak („Wisła” Zakopane) 3:05,6; 6) Naorniakowski (AZS Wrocław) 3:05,9.

W konkurencji żeńskiej: 1) Wawrytkówna (SNPTT Zakopane) 2:37,3; 2) Kwapieniówna (HKN Zakopane) 2:40; 3) Krupińska (AZS Wrocław) 2:47; 4) Naorniakowska (AZS Wrocław) 2:55; 5) Kowalska („Wisła”) 2:56,6; 6) Zborowska (HKN Zakopane) 2:56,8.

BIEG 18 KM

1) Krzeptowski (SNPTT Zakopane) 1:33,09; 2) Kwapien (Wisła Zakopane) 1:35,02; 3) Bukowski (Wisła Zakopane) 1:36,51; 4) Skupień (SNPTT) 1:38,58; 5) Tajner Leopold (Watra Cieszyń) 1:39,29; 6) Gąsienica (Wisła Zakopane) 1:39,49; 7) Sitarz (Wisła Zakopane) 1:41,44; 8) Wietorek (KN Szczyrk) 1:41,45.

KOMBINACJA NORWESKA 1) Krzeptowski (SNPTT Zakopane) 24,3 pkt., 2) Wietorek (KN Szczyrk) 51,8 pkt., 3) Tajner Leopold (Watra Cieszyń) 54,2 pkt.

był do przyjęcia, gdyż wypadłby on bezpośrednio przed mistrzostwami indywidualnymi Polski. Wobec tego Finowie zaproponowali przesunięcie drużyny Warszawy w końcu sierpnia lub w początkach września.

W sierpniu lub wrześniu rewanż Warszawa — Helsinki

HELSINKI, 9.2. (Tel. wł.) Kierownik drużyny bokserskiej Zw. Zaw. p. Lisowski przeprowadził z Finami pertraktacje dotyczące rewanżowego spotkania Warszawa — Helsinki. Jak wiadomo, Finowie ubiegłego roku walczyli w Warszawie i zobowiązali się do spotkania rewanżowego w Helsinkach. Na wielokrotne reklamacje WOZB — Finowie odpowiadali od mownie.

Okazuje się, że Fiński Związek ma duże trudności z uzyskaniem hali w Helsinkach, która bardzo często zajęta jest na różnego rodzaju wystawy. Z tego powodu halę trzeba zamawiać na kilka miesięcy naprzód, co utrudnia uzgodnienie terminów.

Finowie zaproponowali termin 24 kwietnia. Termin ten jednak nie

Kłeska Chmielewskiego w Nowym Jorku

NOWY JORK, (Obsl. wł.) — Nie powiódł się Chmielewskiemu powrót na wielkie ringi. Chemel, jak go przechrzcili Amerykanie, spotkał się z doskonałym bokserem, Belloise, mającym na swym koncie niedawne zwycięstwo nad Francuzem, Villemain.

Walka Chmielewskiego z Amerykaninem nie trwała długo. Już w pierwszej rundzie zaznaczyła się silna przewaga Belloise, a w 2 min. 41 sek. drugiej rundy potężny prawy sierp Amerykanina powalił Chmielewskiego na deski na dłuższą, niż 10 sekund.

Bułgarzy przyjeżdżają w sile 16 osób do Zakopanego

Bułgarski Zw. Narciarski nadesłał imienne zgłoszenie swej reprezentacji na Międzynarodowe zawody narciarskie o Puchar Tatry w Zakopanem. Ekspedycja bułgarska składać się będzie z 16 osób. Na czele jej stoi wiceprzewodniczący Bułgarskiego Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, Lessev, towarzyszyć mu będzie prezes Bułg. Zw. Narciarskiego, Dawidov, Bułgarzy startować będą w kombinacji alpejskiej, w składzie: Akanasov, Diskov, Dimitrov, Wringov, Medel

Brzydkie zarobki Louisa

NOWY JORK (Obsl. wł.) Louis zarabia w dalszym ciągu pokazówkami. Nie zawsze jednak zarobki te przynoszą mu zaspokojenie.

W Poznaniu czy Wrocławiu

Według kraczących w Poznaniu wiadomości, POZB, który miał w tym roku organizować indywidualne mistrzostwa Polski w boksie, nie będzie mógł ich urządzić, gdyż termin tej imprezy wypadnie przesunąć, co znów kolidowało by z Targami Poznańskimi, które nie mogą zrezygnować z hali. Wobec tego mówi się już dziś o przeniesieniu mistrzostw do Wrocławia, oficjalna uchwała w tej sprawie jednak jeszcze nie zapadła.

pkt., 4) Kwapien (Wisła) 60,4 pkt., 5) Kula Jan (SNPTT Zakopane) 65,9 pkt.

W wyniku wszystkich rozegranych w XXIV mistrzostwach Polski konkurencji klasyfikacja drużynowa przedstawia się następująco: 1) SNPTT Zakopane 460 pkt., 2) Wisła Zakopane 395 pkt., 3) HKN Zakopane 275 pkt., 4) LKS Barania z Wisły 155 pkt., 5) SNPTT Bielsko 152 pkt., 6) SN Związkowiec 141 pkt., 7) Watra Cieszyń 133 pkt., 8) AZS Wrocław 124 pkt., 9) Klub Narciarski Szczyrk 99 pkt., 10) HKS Bielsko 84 pkt.

Punktowane było pierwszych 20 miejsc (I m. — 20 pkt., II — 19 pkt., III — 18 pkt. itd.).

O godz. 17,30 nastąpiło zamknięcie zawodów i wręczenie nagród zawodnikom. Szczególnie wartościowym sprzętem obdarował członków Klubu Wileńskiego LKS Barania z Wisły Śląski Okr. Zw. Samopomocy Chłopskiej, wręczając klubowi kilka par butów narciarskich, 50 par nart i wiązania. Nagrodę ZMP otrzymał Antoni Holeksa z ZMP Goleśzów.

Staszek Maruszarz za piękne zwycięstwo w skokach otrzymał najwięcej braw i puchar srebrny. Delegat Pol. Zw. Narciarskiego wręczył odznaki PZ-N-u: Haratykowi, Zajackowski, mgr. Wróblew i red. Ziembie.

Siła była silna i Piast uzyskał tylko remis

CIESZYŃ, 9.2. (tel. wł.) — Piast — Siła 2:2 (0:0, 2:1, 0:1). Dla Piasta bramki zdobyli: Gojny i Hanzlik po jednej, dla Siły — Gansiniec 2.



Wynik remisu, uzyskany w Cieszyźnie, nie rozwiązał jeszcze całego problemu finalisty tegorocznych rozgrywek Ligi Hokejowej i sprawa ta pozostaje nadal kwestią otwartą. Zaobserwowana forma obydwu zespołów pozwala przypuszczać, że raczej Siła giszowiecka będzie czwartym finalistą, tym bardziej, że zawody odbędą się w Giszowcu, a własny tor daje wielki atut gospodarzom.

W Cieszyźnie byliśmy świadkami dobrego i w szybkim tempie prowadzonego meczu. Zawodnicy dali z siebie maksimum wysiłku, prześcigali się we wzajemnej ofiarności, która nie zawsze była w granicach dozwolonych przepisami. Nie bez wpływu na przebieg spotkania był doping cieszyńniaków, którzy w sile 3.000 zjawili się na lodowisku, zapatrzeni w trąbki, piszczałki itp. rekwizyty koczowej kapeli, przy akompaniamencie której toczyło się spotkanie.

„Piastuskie” zawodnicy zawiadli swoich entuzjastów i musieli zadowolić się wynikiem remisowym. Z przebiegu gry i sytuacji zwycięstwo należałoby się raczej Sił. Po pierwszej i wyrównanej tercji jasnym było, że wynik nie będzie wysoki, tym bardziej, że obydwie zespoły grały

bardzo nerwowo i zawodziły w sytuacjach podbramkowych. W drugiej tercji, mimo przewagi w polu Siły, Piast rozstrzyga ją na swoją korzyść, zdobywając bramki z solowych przebiegów. W ostatniej tercji przewaga Siły wzrasta, ale Piast blokuje własną bramkę i dopiero na kilka chwil przed końcem spotkania Gansiniec uzyskuje wyrównanie. Gra miejscami była ostra, zwłaszcza ze strony Siły, bo Piast, wychowany na dobrych czeskich wzorach, stosuje bodiczki, które są przyjęte zagranią, jako normalna gra ciałem.

Najlepsi zawodnicy na taflę — to Nowotarski z Piasta i Gansiniec z Siły.

Losowanie pucharu Davisa

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku dokonał sekretarz generalny ONZ, Trygve Lje losowania Pucharu Davisa. W strefie europejskiej do II rundy spotkań weszły bez gry Węgry — Belgia i Szwajcaria — Grecja.

W I rundzie spotkają się: Francja — Luksemburg, Izrael — Dania, Czechosłowacja — Monaco, Portugalia — Anglia, Egipt — Argentyna, Irlandia — Chile, Włochy — Turcja, Połudn. Afryka — Holandia.

Do II rundy bez gry weszły: Austria — Jugosławia i Szwecja — Norwegia.

W strefie amerykańskiej spotkają się: Australia — Kanada i Kuba — Meksyk.

Spotkanie finałowe zwycięzców obu stref projektowane jest na 12 — 14 sierpnia w Stanach Zjednoczonych. Zwycięzca finału międzynarodowego spotka się z obrońcą pucharu USA na kortach w Forest Hills w dniach 26 — 28 sierpnia.

HOKEIŚCI WISŁY I ŁKS

REMISUJA

Mistrz klasy A łódzkiego OZHL — Włóknarz (Zgierz) przyjeżdża do Warszawy, gdzie spotka się w niedzielę o godz. 18 z AZS-em.

Goście osiągnęli w tym sezonie szereg niezłych wyników, jak zwycięstwo mistrzostwa okręgu łódzkiego, mistrzostwa klubów włókienniczych, zwycięstwo nad ligowym Lnem i kilka porażek z Pomorzaniem 0:2, oraz remis z krakowską Wisłą i ŁKS-em.

HOKEIŚCI WŁÓKNIARZA

W WARSZAWIE

KRAKÓW, 9.2. (Tel. wł.) W poniedziałek hokeiści ŁKS-u rozegrali rewanżowy mecz z Wisłą, uzyskując wynik 1:1 (0:0, 1:1, 0:0). Wisła, bez Sokołowskiego, wprowadziła do gry młodych zawodników — a ci spisali się bardzo dobrze i przy większym szczęściu mogli zawody rozstrzygnąć na swą korzyść. W ŁKS-ie wyróżnili się: Koczowski i Makutynowicz; w Wiśle doskonały bramkarz Bieńek, Peter i Cisowski.

Cracovia i ŁKS uzgodniły między sobą, że w wypadku dobrych warunków lodowych rewanżowy mecz o wejście do puli finałowej rozegrany zostanie w czwartek w Łą-

Ehrlich wyeliminowany

Węgier Soos bije Bergmana!

W dalszym ciągu ping-pongowych mistrzostw świata w konkurencji indywidualnej rozegrano spotkanie eliminacyjne III i IV rundy. Reprezentant Polski, Ehrlich pokonał w III r. Węgry, Bolgara w stosunku 3:1. W następnej rundzie Polak spotkał się z mistrzem Francji, Amouretti, przegrywając po bardzo zaciekłej grze w 5 setach w stosunku 2:3 (21:17—16:21 — 21:14 — 20:22 — 15:21).

Ehrlich przeszedł do drugiej rundy walkowerem. W II rundzie Polak spotkał się z Cartlandem (USA), przegrywając po zaciekłej grze w stosunku 3:1 (22:20, 22:20, 5:21, 21:15).

Sensacja IV rundy była porażką mistrza świata, Bergmana (Anglia) z Węgrem, Soos. Anglik pokonany został w trzech setach: 17:18, 17:21, 14:20. W pierwszym i trzecim secie przekroczono maksymalną granicę czasu, przeznaczoną na rozegranie jednego seta, która według regulaminu mistrzostw wynosi 20 minut.

Jednocześnie rozpoczęło mistrzostwa indywidualne w konkurencji żeńskiej. Doskonałą formę wykazuje mistrzyni świata, Węgierka, Farkas, wygrywając łatwo swoje spotkania. W konkurencji tej rozegrano już I i III rundę. Do III r. zakwalifikowały się m. in. 3 reprezentantki Czechosłowacji: Hruszkova, Fuestova i Zelenkova. Ta ostatnia odniosła w II r. cenne zwycięstwo nad Angielką Wood w stosunku 3:1.

Węgrzy i Amerykanie wygrywają w drużynówce sztokholmskiej

SZTOKHOLM, (Obsl. wł.) — W Sztokholmie zakończono rozgrywki w konkurencji drużynowej zespołów męskich i żeńskich.

W wyniku rozegranych spotkań do finału w konkurencji męskiej (o puchar Swaythlinga) zakwalifikowali się zwycięzcy z dwóch grup: z grupy „A” — Węgry i z grupy „B” — obrońca pucharu, Czechosłowacja.

Spotkanie finałowe przyniosło zwycięstwo ping-pongistom węgierskim 5:4.

Najlepszym zawodnikiem drużyny CSR był Vana, który wygrał wszystkie swoje spotkania, wyciągając ze stanu 2:4 na 4:4. Ostatnia partia Stipek (CSR) — Soos (Węgry) zakończyła się zwycięstwem Węgry 2:1 i zadecydowała o tytule mistrzowskim.

Poszczególne spotkania: Stipek (CSR) — Koczian (W) 1:2; Andreadis (CSR) — Koczian (W) 0:2; Andreadis (CSR) — Soos (W) 2:0; Vana (CSR) — Sido 2:1; Stipek (CSR) — Sido 0:2; Andreadis (CSR) — Sido 1:2; Vana (CSR) — Soos 2:0; Vana (CSR) — Koczian 2:1; Stipek (CSR) — Soos 1:2.

Szwedzi odmawiają

Szwedzki Zw. Bokserski odpowiedział odmownie na propozycję, wysuniętą przez PZB na rozegranie meczu Polska — Szwecja 3 kwietnia w Polsce, z powodu zajęcia wszystkich terminów. Szwedzi wyrażają chęć na rozegranie meczu z Polską w przyszłym sezonie.

Blankers Koen kontuzjowana powraca do Europy

W czasie zawodów w Perth, Holenderka Blankers Koen uległa kontuzji nogi, zaciępięcej o płupek. Kontuzja ta odnowiła się w czasie startu w Brisbane. Olimpijka musiała się wycofać z dalszych konkurencji, którym w czasie nocnych zawodów przyglądało się 80.000 widzów. Holenderka przypuszczalnie przerwie tournée i powróci do Europy.

Ważniejsze imprezy w dniach 12 i 13.II

WARSZAWA

13.II. godz. 10.30 — Ujeżdżalnia — dwa mecze bokserskie Gwardia W-wa II — Gwardia Rzeszów „ligowy” i Gwardia W-wa I — Gwardia Wrocław (towarzyski).

13.II. godz. 18 — lodowisko Legii — mecz hokejowy AZS W-wa — Włóknarz Zgierz.

12.II (godz. 17) i 13.II (godz. 10 i 14) sala YMCA — Finały mistrzostw Polski w siatkówce drużyn męskich z udziałem AZS W-wa, AZS Wrocław, Zryw Gdańsk i Olsza Kraków.

13.II godz. 15 sala YMCA — mecz koszyk. kob. AZS — SKS, o mistrz. stoł. licy.

KRAKÓW

13.II bokserski mecz „ligowy” Cracovia — Radomiak.

ŁÓDŹ

12 i 13.II dwa mecze ligi kosza: YMCA Ł. — AZS W-wa i TUR Ł. — AZS W-wa.

POZNAN

13.II międzyokręgowo spotkanie bokserskie Poznań — Szczecin.

13.II mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu poznańskiego.

13.II Warta Poznań — Górnik Zabrze, spotkanie piływackie.

KATOWICE

12 lub 13.II Siła Giszowiec — Piast Cieszyń, rewanżowy mecz hokejowy o wejście do puli finałowej.

12.II mecz ligi kosza Zgoda Święt. — AZS Kraków.

SZCZECIN

12 i 13.II dwa występy bokserów ŁKS-u.

13.II spotkanie piływackie Szczecin — Poznań.

Zakopane triumfuje w Szczyrku Pod czujnym okiem Teddy

Podwójny sukces Daniela Krzeptowskiego ćwiczą brzdące na „wiosłowni” YMCA

Szczyrk, 7 lutego.

KIEDY słowa te dojdą do wiadomości Czytelników, będzie już po mistrzostwach narciarskich Polski na r. 1949, kiedy je jednak w Szczyrku piszemy, jesteśmy w pełni zawodów. Mamy już za sobą biegi 30 km i ośmiennastkę (do kombinacji i otwartą) ukończoną właśnie przed godziną, zakończoną już skoki i jazdą — ale czeka nas jeszcze slalom i sztafeta.

Bieg 30 km padł łupem słazaków (Jan Holęksa). Zaostrzyło to apetyt słazaków na dalsze triumfy w pozostałych konkurencjach. Przede wszystkim zaś w skokach, gdzie słazak, Włoczek, typowany był w miejscowej opinii na tego, który już może walczyć na równi z najlepszymi zakopianczykami. Okazało się jednak, że tak nie jest. Włoczek jest już niewątpliwie skoczkiem niezłym, posiadającym ogromną brawurę, a dzięki niej skoki dość długie, nie posiada jednak stylu, co musi mu zawsze obniżyć lokację.

ROBOTNICZY WŚRÓD WIDZÓW

Skoki niewątpliwie są najefektowniejsze, to też dobrze się stało, że organizatorzy urządzili je w niedzielę i zaprosili do Szczyrku pracowników licznych fabryk i instytucji z przemysłu śląskiego. Jazdą był nader liczny. Od rana samochody nadebrały z Katowic, Bytomia, Gliwic, Cieszyńska itd., zwożąc robotników i przodowników pracy wraz z ich rodzinami. Większość z nich po raz pierwszy była świadkiem zawodów narciarskich. Wielu w ogóle nie było w górach. Skoki zrobiły na nich niezatarte wrażenie. Narciarstwo z pewnością pozyskało nowe liczne rzesze entuzjastów.

STASZEK BEZ KONKURENCJI

Sam pojedynek na skoczni był zażarty. Zażarty, jeśli idzie o kombinację. Słazak nie chciał ustąpić miejsca zakopianczykom i w rezultacie walki zajęli parę wysokich, może nawet zbyt wysokich (Tajner) lokat. W konkurencji otwartej, z chwilą kiedy ruszył na start Staszek Maruszka — sprawa była jasna. Nikt jeszcze w tej chwili nie może mu zagrozić. Staszek w skoku stanowił naśladowca klasę światową. Długością skoku „podchodził” do niego trochę Kula (i lądowaniem) — stylem w powietrzu jeszcze nie zbliżył się nikomu.

STASZEK W ROLI TRENERA

Włoczek w niedzielę wyrwał się z grona kolegów na krótką rozmówkę. — Jestem teraz stale w Zakopanem. Trenuję grupę najbardziej utalentowanej młodzieży — być może przyszłych olimpijczyków. — Kto, zdaniem pana jest dziś po panu, najlepszym skoczkiem?

— Chyba Kula. Ma znakomitą lądowanie. Kulę pokrzywdzono w skokach otwartych. Tajner nie był od niego lepszy. Włoczek jest bez stylu i wątpię czy go jeszcze złapie. Tajner zrobił duże postępy. Daniel Krzeptowski również. To chyba najlepszy dziś nasz „kombinator”, zresztą zobaczymy w poniedziałek.

Daniela Krzeptowskiego spotkaliśmy wychodząc od Staszka na ulicy. Spacerował sam i już wracał na kwatery.



Bieg narciarski na dystansie 30 km. na mistrzostwach Polski był świadkiem sukcesów narciarzy Ludowego Zespołu Sportowego z Baranin. Na zdjęciu widzimy Stanisława Dąbrowskiego, który zdobył III-cie miejsce.

Foto API

— Co taka samotna wdrówka? — Czy pan nie słyszał dzisiejszego komunikatu meteorologicznego — odparował Krzeptowski nasze pytanie. — Nie — bo co? — Ano z tym smarowaniem na jutro. A może będzie odwilż? — Krzeptowski, choć to już zawodnik rutynowany, chodził samotnie po ulicach Szczyrku i kalkulował smarowanie nart na bieg 18 km. Denerwował się. Ale następnego dnia...

PODWÓJNY SUKCES

Do „18-ki” startowano o 30 sekund. Pogoda dobra. Start odbył się o 10-ej, ale już w godzinę później...

Wielu wyjechało stąd i następowała gwałtowna odwilż. „18-ki” wystartował kolejno jako 68. Przybył na metę jako 8-my. Czyli minął po drodze 60 biegaczy! Był nim Daniel Krzeptowski. Swym zwycięstwem nie tylko zdobył mistrzostwo Polski w kombinacji, ale również mistrzostwo Polski w biegu 18 km otwartym, zostawiając w pokonanym polu takich specjalistów jak Kwapiel, Bukowski, Siłarski itd.

Pierwsze słowa Krzeptowskiego na mecie były:

— A Tajner? Jaki ma czas? (Tajner przybył tuż przed Krzeptowskim, ale wystartował 37-my).

Okazało się, że Tajner miał czas gorzej o 6 minut. Wobec tego Krzeptowski spokojnie pojechał na herbatę, na którą zresztą musiał czekać i która w ogóle nie była herbatą, lecz zwyczajnie gorącą wodą...

WRÓCILI Z DANCINGU...

Jeszcze w godzinę po przybyciu Krzeptowskiego na metę (który już w tym czasie spał w swym łóżku na kwaterze) docierali z trasy tzw. maruderzy.

Nie jesteśmy tymi, którzy nie potrafią ocenić wysiłku i ambicji pokonanego, który przychodzi do mety daleko. Nie wszyscy mogą być pierwsi. Ale dokładna obserwacja formy zawodników „z ogona” utwierdza nas w przekonaniu, że start części młodych biegaczy był chyba raczej dziełem przypadku. Chłopcy ci przecież na pewno nie trenują. Nie wiedzą co to jest lekkość. Natomiast, jak ktoś z widzów wyraził się dość może złośliwie — zbyt dobrze wiedzą co to jest dancing.

Odnosiło się przykre wrażenie. — Pomijamy już bardzo słabe czasy i olbrzymie różnice z grupą czołową. Chodzi nam o to, że ci chłopcy, stając do tak poważnej konkurencji — nie zdają sobie chyba czasem sprawy co to jest sport i traktują zawody sportowe na równi z zabawą i może dancingiem... Przybycie do mety w bardzo słabym czasie i w stanie kraczawego wyczerpania nie jest bohaterstwem — jest świadectwem, że z tych chłopców zawodników nie będzie. Mogą być dobrymi tancerzami, ale niech nie stają do poważnych zawodów, bo szkoda ich zdrowia.

A. Gostomski

List z Zakopanego

Panie Redaktorze!

Pamięta Pan zapewne naszą ostatnią rozmowę telefoniczną w Warszawie. Przyszedł nam wówczas do napisu coś z Zakopanego. Piszę tego listu, zresztą nie dlatego, że w ostatnich czasach, ta forma artystycznego stała się modną. Jarosław Jagasiewicz pisał swoje listy z Emerylii, Galicyjskiej z Moskwy, powstał obaj za nie, zostali „wpunktowani”: pierwszy przez Ministerstwo, a drugi (mocniej), przez Federację. Brandys pisze na rozstanie z Rzymu. Janusz Meissner zamieszcza swoje listy w „Przekroju” i „Expressie” (na niezapomnianie op drugiego listu musi prostować, a co najgorsze, że już nie w sprawie zachorowań, a w sprawie „Fucharu Tat”. Lojalnie muszę przyznać, że winę za to ponoszą redaktorzy — drukując ze złością, lub a nawet propagandowy „Fucharu Tat”, czyli piszący te słowa). Dziwnie jakoś się składa, że na ogół piszący komuś się narzucają i otrzymują za to, że nie uczucie czytelników, mniejsze lub większe cięgi. Gotów jestem przesłać i ja przyjąć za nie nawet szpilę od Kazimierza Rudzkiego, który zwykł nie szczędzić nikogo, nawet starych znajomych.

Z Zakopanego, Panie Redaktorze, można o wielu rzeczach pisać.

Oraz bardziej naszą stólką zimowa staje się ośrodkiem zainteresowania, nie tylko świata sportowego, ale również artystów plastycznych i literatów. 30-lecie Polskiego Związku Narciarskiego, Mistrzostwa Polski Juniorów, sukcesy zakopianczyków narciarzy w kraju i zagranicą, a przede wszystkim „Fucharu Tat”, na który oprócz narciarzy zrywają się wyżej wspomniani plastycy (Ogólnopolska Wystawa „Sport w Sztuce”) i literaci-sportowcy, których mobilizuje Janusz Meissner.

O powyższych sprawach napisać kiedyś gdzieś, dziś chciałem z Panem podzielić się z namiennym zjawiskiem, które mnie na granicy zakopianczyków szczególnie uderzyło. Otóż stwierdziłem pojawienie się w górach nowego gatunku. Zapewne przyjmie Pan to z zaskoczeniem. „Nowy gatunek” i to w górach. Wszak od lat słyszy się raczej o gatunkach ginących w naszych górach, jak konicz (rupicapra), świstak (marmota), szarotka (leontopodium alpinum), które mimo troskliwości, ochrony w zastrzeżonym tempie młkną w naszych oczach. Jedyni niedźwiedź brunatny (ursus arctos) na szczęście podobno uszedł cało przed klusownikami i zapał gdzieś w wylocie

ŁAWKI: dokoła sali i najęte są przez chłopców w większości 9- i 10-letnich. Każdy z nich ma na rękach rękawice bokserkie. Wszystkie oczy zwrócone są na środek sali, gdzie instruktor, sparruje z jakimś brzdącem. Chłopcy niecierpliwie oczekują na swoją kolej.

— Uderzaj w rękawice! — woła „Teddy”-Pietrzykowski, bo on jest właśnie tym instruktorem.

Smyk, który sięga swemu nauczycielowi ledwie do szyi, wyrykuje brak krycia ze strony instruktora i Teddy raz po raz otrzymuje energiczne ciosy w szczękę. Mało nie może się opsnować i wystawia lewy w rękawice, wali zaraz prawym w nieosłoniętą twarz Pietrzykowskiego, tu wesołości młodocianych adeptów boks.

Krótki sparring jest już skończony i Teddy upatrzony sobie nowego ucznia, woła do słowami: „Ten blondynek, proszę do mnie!”

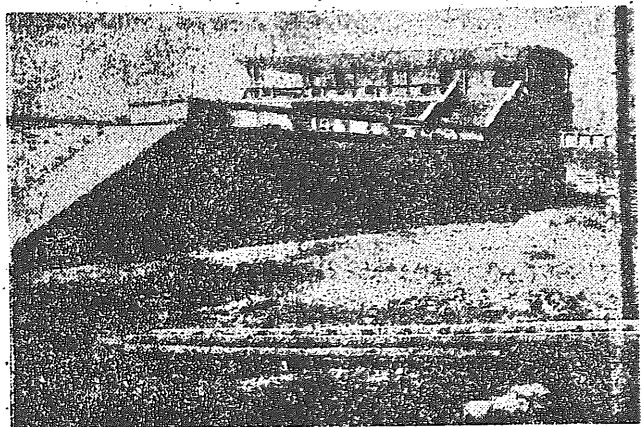
— Znalazłem na nich sposób, aby nie uderzali otwartą rękawicą — mówi Pietrzykowski po lekcji. — Po prostu kazaliśmy obciąć sznurówki. Malcy muszą teraz dobrze ścisnąć rękawice, bo inaczej pospadałyby im.

NASTĘPCY KOLKI

Ci młodociani kandydaci na następców Koleszyńskiego czy Czortka są mieszkańcami Saskiej Kępy i pobliskiej okolicy, dla których Polska YMCA wybudowała ostat-

nio przy ul. Miedzeszyńskiej, tuż nad brzegiem Wisły nowy ośrodek. Przed wojną mieściła się tu drewniana szopa. Długo wzniesiono tu solidną budowlę uodpornioną przeciwko naporowi lodów i zabezpieczoną

środkiem racjonalnego wypoczynku dla ludzi pracy. Wielką zaletą jest jego aktywność w ciągu całego roku. Budynek mieści basen wioślarski do zimowej zaprawy (drugi tego rodzaju w Warszawie),



Ośrodek Polskiej YMCA na Saskiej Kępie tuż nad brzegiem Wisły

przed ewentualną powodzią. Potężne żel-betonowe schody spełnia w razie potrzeby rolę łapaczki lodów. Wszystkie drzwi w dolnym poziomie są wodoszczelne i zaopatrzone w klapy zabezpieczające, które przy szczególnie wysokim poziomie wody zrównoważają ciśnienie.

ZIMOWY BASEN

Nowoczesny, estetyczny i praktyczny, budynek Polskiej YMCA na Saskiej Kępie jest doskonałym o-

środek gimnastyczny, świetlicą ze słonecznymi schodami, biblioteką, salą odczytową, przysięgą itp.

JAK KTO WOLI

Basen wioślarski posiada rozległą podłogę i w lecie może służyć jako punkt noclegowy dla wycieczek lub spływów wioślarskich. W basenie mogą ćwiczyć nawet osiemnastu, a wielkie lustro ustawione pod kątem przed oczami ćwiczących — pozwoli im obserwować prawidłowość wykonywanych ruchów. Sala gimnastyczna przewidziana jest w lecie na rozbiernię. Schody żel-betonowe spełniać będą w lecie rolę tarasów do opalania. Na wiosnę, po ustabilizowaniu Wisły, wybudowana będzie nad brzegiem rzeki plaża. Pojemność plaży i tarasu w lecie przewiduje się na 2.000 osób. Wielki hangar może pomieścić około 400 łodzi. Obok hangaru znajduje się warsztat szklarski, gdzie buduje się, naprawia i konserwuje łodzie sportowe i turystyczne.

Ośrodek YMCA na Saskiej Kępie tętni życiem mimo pory zimowej. Oprócz zaprawy bokserkiej uruchomiono tu kursy żeglarskie, odczyty i pogadanki z oświeceniowej i techniki, kursy dokształcające i językowe, gimnastykę dla kobiet, naukę tańców ludowych dla dziewcząt, kursy budowy łodzi itp. W najbliższych dniach zbudzi się do życia i basen wioślarski.

— Organizujemy konkurs na wiosłową nazwę basenu wioślarskiego — mówi nam p. W. Grabowski z Kierownictwa Ośrodka. — Na razie posługujemy się nazwą „wiosłownia”.

— Wiosłownia? Doskonały termin, po co robić konkurs? — Z. W.

Przedstawiciel wsi zdobywa mistrzostwo Polski w długodystansowym biegu narciarskim, Jan Holęksa (LKS Baranin) — Wisła) przybywa na metę zawodów w Szczyrku

Foto API

tatrzańskiego lasu, przysypany grubą powłoką śniegu.

Z gatunku homo sapiens zginął również typ, tak często przed wojną spotykany, nie tyle może na ścieżkach górskich, ile na chodnikach Krupówek, w wykwintnych zakopianczych pensjonatach i w onych lokalach rozrywkowych. Typ ten zwykle demonstrował najnowszą broń wbroń narciarskich (nigdy nie splamioną smarem narciarskim) z Chamonix, Davos, czy St. Moritz. Z kufrow i walizek skórzanych należących do tego gatunku, służba hotelowa odczytywała z nabożeństwem darów nalepek z napisem Nicea, Wenecja, Palermo, Biarritz, Monte Carlo. Typ ten niechętnie jeździł do Zakopanego, albo osoby podkreślić swój „obywatelski” stosunek do kraju, albo na skniek ostatnich niepowodzeń w Monte Carlo. Za gatunkiem tym leczyła cała plejada nowobogactw śnobów, podpatrywała go, naśladowała, bawiła się i chętnie u Karpowicza prowadząca z reguły głośne dyskusje przed karykaturami „Młodej Polski”.

Otóż typów tych w Zakopanem już się nie widzi. Zginęły gdzieś, tak jak baronowie węgla i stali, jak zginęli „spekulanci i giełdciarze”. Na ich miejsce pojawił się nowy typ gatunku homo sapiens. Zamieszkał głównie w wielkość pensjonatów i domów wypoczynkowych. Typ ten jest cichy, skromny, ciekawy, oszłomiony powietrzem

górkim i górami. Ekspansja jego postępuje powoli, chociaż ustawicznie naprzód, zapuszcza się o coraz wyższe rejony Tatr, coraz śmielej przysypa narty i idzie w góry. Przebywając w Zakopanem szybko pozbywa się pyłu węglowego, czy fabrycznego z płuc, jak szybko pozbył się go z butów robotniczych, które zaadaptował w sposób przemysłowy do wiozów narciarskich.

Gatunek ten zwany popularnie wczasowiczem, rzecz przedziwna, zamieszkał w górskiej śmieci. Dawniej wierzył tylko w wypocinek letni. „Bał się zimny, wołał za spędzić w domu. O nartach w ogóle nie myślał. Z jednej strony uważał je za nieosiągalne dla siebie, z drugiej, co tu dużo gadać, nazywał narciarstwo karkołomnym sportem. Dziś przekonał się, że zima nie jest groźna, że narciarstwo — wspaniałym i dostępnym dla niego sportem. Jest rzeczą zdrową, że będzie uprawiał narciarstwo dla zdrowia i pomnożenia sił, nie stanie się jednak podgorą ani narciarstwa ani taternictwa. Podporą narciarstwa w dalszym ciągu będą Maruszka, Gąsieniec, Krzeptowski, czy Karpiele.

Bezspornie jednak wyprowadzenie świata pracy w krainę gór, słońca, i śniegu, dostarczenie mu nart, instruktorów i przewodników stało się ustokrotnieniem wczasów i jednym z wielu dzisiejszych osiągnięć świata pracy.

ARKADY BRZEZICKI



Mistrz juniorów w kombinacji norweskiej — zawodnik Wisły Zakopane Aleksander Kowalski

Foto API



Jerzy Wawrzynek, zdobywca tytułu mistrza Polski w skokach otwartych juniorów

Foto API

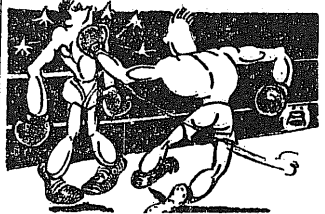
Na pożegnanie z Finlandią Cebulak walczy... z ciechocińskim błotem i marzy o mistrzostwach w Oslo

Rodak i Jaskółka wygrywają

SALO, 7.2. (Tel. wł.) — W niedzielę bokserzy polscy rozegrali ostatnie walki w Finlandii w miejscowości Salo. Mecze odbyły się na nieprzeznaczonym ringu 3,5 x 3,5 m. Polacy startowali w ramach zawodów, w których walczyli pomiędzy sobą Finowie. W sumie odbyło się kilkanaście walk.

W programie przewidziane było spotkanie Grzywocz — Seipela, ale Fin nie przybył na czas z Helsin, gdzie poprzedniego dnia walczył w meczu Finlandia — Norwegia i został rozbity. Na prośbę gospodarzy Grzywocz stoczył mecz pokazowy z Lüdkiem. Oczywiście

Polacy walczyli pomiędzy sobą bardzo ostrożnie i mecz miał wybitnie charakter pokazowy (walczono dwie rundy po dwie minuty).



Również ze strony fińskiej zabrakło przeciwnika dla Chychły. Rozegrano więc drugi mecz pokazowy pomiędzy Chychłą i Kaźmierczakiem. Walka ta, podobnie jak i pierwsza, była tylko lekkim sparingiem.

Natomiast Rodak musiał się napracować, gdyż wystawiono przeciwko niemu wicemistrza Finlandii — Laiho. Fin w I-iej rundzie

nacierał i uzyskał lekką przewagę. Rodak zdając sobie sprawę, iż Fin prowadził na punkty w I-iej rundzie, daży w II-iej do znokautowania przeciwnika. Fin jednak przetrzymał tę ofensywę. W trzeciej zaś po Finie skutki ataków w poprzednim starciu. Laiho słabnie i pada dwukrotnie na deski do „2“ i „3“. Dotrwał jednak do końcowego gongu i przegrał na punkty.

W półciężkiej Jaskółka pokonała Lindholma. Pierwsza runda była mało ciekawa, gdyż Fin ciągle trzymał. W drugiej rundzie Fin zaczął atakować, ale Jaskółka kontrolowała hakami. W trzeciej duża przewaga Jaskółki.

Polacy otrzymali ładne podarunki, jak talerza ludowego wyrobu i srebrne pucharki. Ekspedycja nasza w nocy z poniedziałku na wtorek opuściła Salo, udając się autobusem do Helsinek.

Silna 8-ka Warszawy na mecz do Szczecina

W dniu 27 bm. przewidziany jest mecz bokserów Warszawa — Szczecin w Szczecinie (ostatnie spotkanie między miastami wygrała Warszawa 9:7). Kapitan WOBZ wyznaczył kółkunastu zawodników, z których — których zostanie wyłoniona ósemka reprezentacyjna stolicy. Oto oni: musza — Patora, Makowski, kogucia — Tyczyński, Kubowicz, piórkowa — Sieradzan, Wdowiak, lekka — Czortek, Wąsik, półciężka — Kwaśniewski, Majewski, średnia — Koleczyński, Wilczek, półciężka — Szymura, Archadzki, ciężka — Stec, Kotkowski.

Jak z tego wynika do Szczecina pojedzie naprawdę silna drużyna warszawska.

Pisarski remisuje z Palińskim

W Toruniu odbył się towarzyski mecz bokserów LKS — Gwardia (Toruń), zakończony wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki: (zawodnicy LKS na I m.): musza — Gettling przegrał z Licauem; kogucia — Kamiński zremisował z Przybylskim; piórkowa — Gałgą przegrał przez k.o. w I rundzie z Trzaską; lekka — Nogański zremisował z Kurkowskim; w półciężkiej — Debisz pokonał Jaroszewskiego; średnia — Pisarski zremisował z Palińskim (wypożyczonym z Legii Chelmskiej); półciężka — Wiecek nie rozstrzygnął walki ze Zmorzyńskim; ciężka — Grzelak pokonał przez t.k.o. w II rundzie Niewczasę.

Wyprawa Gwardii do CSR nadal aktualna

Sprawa wyjazdu Gwardii warszawskiej na tournée do Czechosłowacji jest nadal aktualna. Gwardia otrzymała list z Pragi od organizatorów, w którym ci przepraszają, że wyprawa nie mogła dość do skutku w przewidzianym czasie. Zawiadamiają oni, że umowa jest w dalszym ciągu w mocy i wkrótce podadzą nowe terminy.

Stella - Bałtyk 10:6

Rozegrane w Gnieźnie rewanżowe spotkanie pięciarciskie, między „Stellą“ i „Bałtykiem“ (Koszalin) zakończyło się zwycięstwem „Stelli“ 10:6.

Wyniki (na I miejscu zawodnicy „Stelli“):

W muzeum I Goranczewski wygrał Bogutę; w muzeum II — w najładniejszej spotkaniu dnia — Zabłocki odniósł zwycięstwo nad Graczykiem II; w koguciej Domański uległ Pinczewskiemu; w piórkowej Marzec znokautował w II r. Graczyka I; w lekkiej Wesołowski III wygrał z Wazę; w półciężkiej Wesołowski II poddał się w III r. Zdrojewskiemu; w średniej Bielawski przegrał z Wierzbowiczem; w ciężkiej Olejniczak wygrał Janaskę.

GIERWATOWSKI W CIECHOCINKU

Znany obrońca warszawskiej Polonii, Gierwatowski przyjechał do Ciechocinka na miesięczną kurację.

Słabo prezentuje się na ringu warszawska klasa B

WARSZAWSKA bokserowska klasa B kończy już rozgrywkę mistrzowską. Najbliższą niedzielą przyniesie dwa mecze: Gwardia — SKS w Otwocku i Broń Zyrardowianka w Radomiu. Jak wynika z załączonej tabelki, spotkania te zdecydują o tytule mistrzowskim. W wypadku równej ilości punktów Broń Gwardia spokać się będą musiały po raz trzeci na neutralnym terenie.

TABELKA

	spok.	pkt.	st. walk.
1) Broń (Radom)	7	11	78:32
2) Gwardia (Otwock)	7	11	66:46
3) ZSK (Pruszków)	6	4	39:35
4) SKS (Warszawa)	6	4	34:58
5) Zyrardowianka	6	2	33:59

Dwie pierwsze drużyny dysponowały dobrze przygotowanymi do rozgrywek zawodnikami i fakt zwycięstwa przez nie pierwszych miejsc nie jest dziełem przypadku lecz wynikiem całorocznej pracy. Inne drużyny nawet w czasie trwania mistrzostw szukały zawodników, zmieniając ustawicznie skład.



szale zwycięstwa na swą korzyść. W następnym meczu mimo oddania walkowerów w dwu wagach, uległa kandydatowi na mistrza — otwockiej Gwardii 7:9.

Poziom rozgrywek B klasy był niski i drużyny mistrzowskie, jeśli będą chciały walczyć w klasie A WOBZ, są z góry skazane na spadek w tym samym sezonie. Właściwym wyjściem byłoby brać jeszcze rok udział w niższej klasie i lepiej przygotować zawodników.

Na Śląsku opolskim

Po ostatnich spotkaniach piłki koszykowej drużyn męskich o mistrzostwo klasy A Opolskiego OZPR na czele tabeli znalazł się Chemik Gliwice przed Budowlanymi Bytomi.

Spotkania rozegrane w ub. niedzielę w sali Górnik w Zabrze dały następujące wyniki: Chemik — Polonia 40:17; Górnik — Budowlani 23:41 (13:18).

Mistrzostwo Okręgu Opolskiego w piłce koszykowej drużyn żeńskich zdobyła drużyna RKS Polonii Bytom.

Treningi sekcji piłkarskiej Polonii Bytom odbywają się 3 razy tygodniowo w sali ćwiczeń i gimnazjum w Bytomiu. Kierownictwo sekcji drogą intensywną zaprasza zawodników starych i odpowiednio przygotowanych do nadchodzących mistrzostw.

Hokeiści Polonii Bytom rozegrali dwa spotkania z Odrą Opole. Spotkanie rozegrane w Opolu przyniosło zwycięstwo hokeistów Polonii 6:2 (3:0, 0:2, 3:0), natomiast rewanżowe zawody w Bytomiu zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1, 0:1, 1:0). Najlepszy zawodnik Polonii Maselko zdobył w obu spotkaniach 6 bramek.

Pierwsze spotkanie ligowe w Bytomiu pomiędzy Szombierkami a warszaw-

Amatorzy amerykańskich pięści

Do AIBA zgłasza się coraz więcej amatorów na wyjazd do Ameryki w charakterze reprezentantów Europy. Ostatnio Austriacki Związek Bokserów zgłosił kandydatów Schmoellerla (musza) i Kerschbaumera (piórkowa). Duńczyk zgłosił Wada (lekka) i Hansena (średnia), Irlandczyk zaś Mc Cullagha (lekka) i Mc Keona (średnia).

Mc Keon przegrał z Koleczyńskim w Dublinie w czasie mistrzostw Europy.

AZS — SKS pod kosem zadecyduje o tytule

OSTATNI mecz koszykówek drużyn kobiecych w ramach mistrzostw Warszawy rozegrają w niedzielę o godz. 15-iej na sali Pol. YMCA drużyny AZS-u i SKS-u. Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem akademickich 26:25. Mistrz Polski SKS, oprócz straty punktu, pogorszył jeszcze potem stosunek koszy, gdyż spotkanie było uwzględnione w tabelkach rozgrywek jako walkower 20:0 dla AZS-u.

Sprawa zawieszenia SKS-u i weryfikowania jego spotkań w tym okresie, została jednak ostatecznie załatwiona. Zarząd PKOSZ derował klubowi Spółdzielców karę. Tym samym koszykarki SKS-u znów znalazły się na pierwszym miejscu tabeli.

1. SKS	5	2:1	74:66
2. Polonia	4	2:2	74:79
3. AZS	5	1:2	56:59

Spotkanie AZS — SKS będzie miało decydujące znaczenie. Zwycięstwo SKS da mu tytuł mistrza Warszawy, porażka spowoduje, że o tytule rozstrzygnie lepszy stosunek koszy, przy równej ilości zdobytych punktów przez wszystkie trzy drużyny.

Wydało się jednak, że AZS-owi nie uda się powtórzyć sukcesu z I rundy i koszykarki SKS-u zdobyła po raz drugi tytuł mistrza Warszawy. (skr.)

9 wykładów o boksie

WOBZ przygotowuje kurs sędziowski, obejmujący ćwiczenia praktyczne i teoretyczne. Na kurs ten zgłosi się 9 wykładów półtoragodzinnych. Szkolenie rozpocznie się w drugiej połowie lutego w sali YMCA lub BOS-u.

Ciechocinek, w którym nigdy nie przypuszczałem, że spotkam się w Ciechocinku z Cebulakiem. Miał on przecież zakończyć swą kurację 1 lutego. A tymczasem leczenie trwa do dnia dzisiejszego.



Cebulek codziennie — tak jak wielu innych kuracjuszy — spędza rano na „babraniu“ się w borwinie i marzy o powrocie do zdrowia. Właściwie nie są to marzenia o zdrowiu, ale o powrocie na ring.

— Kiedyś ja wreszcie wejdę do „klatki“?

Z takim pytaniem codziennie promoznanin zwraca się do lekarza.

CHĘĆ UCIECZKI

— Panie redaktorze — rozpoczął rozmowę ze mną, niech pan napisze, że ja stąd ucieknę: dłużej nie wytrzymam bez walki!

— Że tu panu? — spytałem.

— Bardzo dobrze, to fakt. Opiekują się mną wszyscy, jakbym był naprawdę chory. A ja czuję się zupełnie zdrowy.

To „pozwolenie zdrowia“ miało u Cebulaka szczególny objaw. Chwycił za rekwizy i zrobił sparring. Partnerem w tym występie był bokser warszawskiej Skry — Pawłowski.

Warszawianin reprezentował nie tylko tę samą wagę co Cebulek, ale podobnie jak Zbyszek palił się do ringu. Przez trzy tygodnie wspólnego pobytu dwaj „średniacy“ trenowali z wielkim zapamiętaniem. Codziennie rano spotykali się na

ulicach Ciechocinka i „zasuwali“ biegiem do odległego o dwa kilometry lasu. Tam odrabiali gimnastykę, skakankę, walkę z cieniem i raz nawet sparowali. Pożyczili rekwizy od uczniów, którzy dla Cebulaka gotowi są w ogień skoczyć.

O takim sparringu dowiedział się dr Wels, który przyjechał z wizytą z CMS i kategorycznie zabronił Cebulakowi w ten sposób trenować.

— Chcemy chłopaka wyleczyć, powiedział dr Wels. Niech boks ma z niego pociechę jak najdłużej.

Cebulek też nie chce zawiesić nadziej, jakie w nim pokładano. Starą się utrzymać w kondycji, by wyjść na ring w pełnej formie.

— Myślę, że teraz na mistrzostwa Europy, to już chyba wyjdę... Mówi się przecież o całkowitym odmłodzeniu składu. Dużo gorzej od „Kokli“ chyba nie jestem. A Koleczyński chyba już nie nowego nie nauczy się.

Przynajmniej rację Cebulakowi przypominamy o jego isinieniu, choć nie wiemy, czy z nim zapamięta.

S. Sienarski

Gwardia organizuje karnawał bokserów w stolicy Szymura walczy z Klimeckim

GWARDIA postanowiła uraczyć Warszawę boksem i na niedzielę szykuje widowisko złożone z 16 walk! Na program składają się dwa mecze. W pierwszym rezerwy Gwardii zmierzą się z Gwardią rzeszowską. Będzie to ostatni mecz z cyklu walk o wejście do Ligi. Ponieważ warszawscy mają już zapewnione miejsce w Lidze, wystawiają przeciwko rzeszowskim skład rezerwow. Skład ten będzie tak wyglądał: Kilian, Szatowski, Prasek, Tomczyński, Majewski, Wileczek, Woźniak, Michalik. Gwardia więc będzie miała okazję zaprezentować Warszawie swe najmłodsze siły. Początek zawodów o godz. 10,30 w Ujeździe.

Natychmiast po zakończeniu „oficjalnego“ meczu odbędzie się towarzyskie spotkanie, w którym Gwardia (Wwa)

zmierzy się z Gwardią wrocławską. Skład drużyny stołecznej: Patora, Sobkowiak, Gromek, Komuda, Borowicz, Koleczyński, Archadzki, Szymura.

Borowicz, który walczy w półciężkiej, pochodzi z poznańskiego — jest on podobno lepszy, niż Majewski.

W ramach tego meczu przewidziane są interesujące pojedynki: Patora — Kasperczak, Sobkowiak — Symonowicz, no i... Szymura — Klimecki.

O 5 kilogramów Tandberg był cięższy od Olka

ZE SZWECJI nadeszły już szczegóły walki Olek — Tandberg. Jak się okazuje, Polak przegrał zasłużenie, ale nieznacznie i stoczył jedną ze swych najlepszych walk w życiu. Stefan był bardzo serdecznie żegnany przez publiczność szwedzką, której bardzo się podobał. Dawno Olek nie słyszał tak głośniejszych oklasków jak w Goeteborgu.

W 3-iej rundzie Olek zadał bardzo silny cios, po którym Szwed przez kilka sekund był „grębiy“. Decyzja zapadła właściwie dopiero w 12-iej rundzie, w której Szwed był nieco świeższy.

Tandberg ważył 90,5 kg, a Olek 85,2. Ta dość znaczna różnica wagi odbiła się niewątpliwie na jej przebiegu, ponieważ cięższy Szwed często przylegał ciałem do przeciwnika i paraliżował mu ruchy.

Sport nad Brdą

Rezerwy Zjednoczenia w meczu o mistrzostwo klasy B Pom. OZB w spotkaniu z Unią z Grudziądza oddały przed meczem punkty walkowerem 16:0, z powodu wystawienia przez kierownictwo zawodników A-klasowych. W meczu towarzyskim zwyciężyli goście 9:7. Wyniki walk (półwal zawodnicy Unii): W muszej Znaniecki wygrał z Bogdanem, w koguciej Brzuszkiewicz pokonał Kłobuchowskiego. Więcki, w piórkowej już po pierwszej rundzie zmusił do poddania się Rutka. Grajkowskiego w lekkiej nie dopuścił lekarz i Leczkowski zdobył punkty w o. W półciężkiej Polakiewicz zremisował z Sosnowskim II. Trzybicki w półciężkiej zdobył punkty w o. z powodu braku przeciwnika, a w ciężkiej Krauze poddał się w trzecim

starciu Jabłońskiemu. W ringu siedział Kujaczynski, a na punkty Ciesielski. W dalszym ciągu mistrzostw Pomorza w koszykowie mekskiej — OSA z Torunia pokonała bydgoską Brdę 18:15, ale przegrała ze Zjednoczeniem 20:28.

W tabeli prowadzi Pomorzanie przed WKS OSA i MKS Inowrocław. Zjednoczenie, które przygotowuje się bardzo starannie do czekających drużyn bokserów, przetraktuje z ŁKS-em o rozegranie spotkania towarzyskiego w niedzielę, 13 bm.

Ze Gwardia rozpatruje propozycję PZHL-u na przeprowadzenie na swym lodowisku turnieju drużyn, które walczyły w półfinale mistrzostw, a nie przyszedł do finału, celem ustalenia ostatecznej kolejności.

W niedzielę, 15 bm. odbędzie się w sali BTW-u walne roczne zebranie Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, na którym omówiona zostanie szczegółowo praca szkoleniowa, organizacja 25-lecia istnienia, oraz wybory nowych władz. (Wic.)

Gwardia - Warta w Kielcach 9:5

Gwardia (Kielce) — Warta (Częstochowa) 9:5. Wyniki: w muszej — Tomczyk (G) zremisował z Motendą (W), w koguciej — Furmanek po pierwszej słabej rundzie, kiedy znalazł się do „1“ i „6“ na macie, przegrał ostatecznie na punkty z Kaweckim (W), w piórkowej — Fryc (G) uzyskał z Klimkiem (W) szczytowej remis, w lekkiej — w najciekawszej walce dnia — Łatkowski z trudem zremisował z Kapitańskim (W), w półciężkiej — Tarasow znokautował w 1-iej rundzie Twardowskiego (W), w średniej Baran wygrał z Modlasiakiem (W) w półciężkiej — Kubicki zmusił do poddania się Szutkowskiego w 2-iej rundzie.

Notatnik piłkarza stolicy

Kolegium sędziów WOPZN przed rozpoczęciem sezonu piłkarskiego organizuje, we wszystkich klubach okręgu szereg odczytów na temat przepisów gry w piłkę nożną. Akcja ta ma na celu zapobieżenie wystąpieniom zawodników, prowokujących publiczność do awantur i wystąpień przeciwko arbitrowi, a wpływających z nieznajomości przepisów gry.

Zarząd WOPZN wezwał kluby okręgu do nadesłania oświadczenia, czy w związku z reorganizacją sportu będą brały udział w rozgrywkach mistrzowskich rundy wiosennej.

Konferencja przedstawicieli klubów kl. A, w związku z rozgrywkami mistrzostw rundy wiosennej, odbędzie się w sobotę 12 lutego w lokalu WOPZN. Konferencja dla klubów klasy C odbędzie się 19 bm.

Rozgrywki wiosenne o puchar WOPZN im. Smolarka i Syryckiego odbędzie się

Reprezentacyjny kolarz prezesem WOKol.

W szeregu okręgach odbyły się walne zebrania Związków Kolarzy. Po raz pierwszy w skład poszczególnych zarządów weszli przedstawiciele pionów.

Prezesem Warszawskiego O. Z. Kol. został Stan. Wasilewski, b. mistrz Polski i wielokrotny reprezentacyjny kolarz; wiceprezes adm. Kaniak, sport. Kalinowski, turyst. Kwiatkowski, sekretarz Standau (z-oa Bober), kpt. szosowy Piórkowski, torowy Kawka, skarbnik Kalata.

Prezesem Śląskiego O. Z. Kol. wybrano ponownie dyr. Matulę, a członkami zarządu zostali: wiceprezes admin. W. Fajga, sportowy Lech, turystyczny Korwin-Piotrowski, sekretarz Klaus, kpt. sportowy Gulina, przew. kom. sędz. Nowiaszek, gospodarz Gwinczak.

Prezesem Warsz. Tow. Cyklistów wybrano ponownie Zdz. Gędańkowski, wiceprezesem został Majewski, skarbnikiem — Poźniak, gospodarzem — Żurek, kpt. tur. — Krzyżanowski, sport. — Keller, motor. — Kuciński.

Lipski czai się na Adamczyka Na krakowskiej fali

Niedyskrecje zakulisowe pomorskiej lekkoatletyki

NIESPODZIANKA i to wielka była dla mnie spotkanie się z Lipskim, paradującym po Toruniu w czapce studenckiej. Przecież jeszcze nie tak dawno nieoficjalny rekordzista Polski starał się o dostanie się do Liceum Dentystycznego w Warszawie.

— Co pan studiuję i gdzie? — pytam.

— Dostałem się na chemię w Toruniu. Jestem opóźniony w studiach i muszę odrabiać zaległości. Trening trochę cierpi z tego powodu.

Nie chciało mi się w to wierzyć, bo już zdążyłem się dowiedzieć, że Lipski zgłoszony jest do wszystkich konkurencji w zimowych mistrzostwach Pomorza.

— Ma pan chęć na 10-bój?

— Gdybym powtórzył swoje najlepsze wyniki, to suma punktów za nie obrotła by się około 7000 pkt.

Stanowczo odradzam Lipskiemu 10-bój. Sądzę, że i inni to zrobią.

ZBĘDNY HEROIZM

Na niedzielnych zawodach Lipski dał pokaz bohaterstwa, graniczącego według mnie z pogardą własnego zdrowia. Lekkarz zabronił mu startów w dalszych konkurencjach, obawiając się komplikacji po wypadku w biegu na 30 m. Lipski „wyrzucił” w pełnym biegu o ścianę i pogruchotał sobie lewą rękę. Lekkarz zrobił prowizoryczny opatrunek i... Lipski wyskoczył z szatni, by wziąć udział w finale.

Dorobkiem „kaleki” były trzecie miejsce w biegu na 30 m (został na starcie), pierwsze miejsce w skoku w dal (602), udział w finale pchnięcia kulą (około 10,50) i spacer w sztafecie, którą akademicy chcieli wygrać (skończyli na ostatnim miejscu).

Po zawodach Lipski powiedział: — Zobaczymy co będzie w Poznaniu. 80 m to jest już dystans, na którym można biegać.

WŁAŚCIWOŚCI MAGNETYCZNE

AZS toruński robi „na grandę” sekcję lekkoatletyczną. Należą do niej nie tylko studenci w Toruniu Lipski, Grzanka i inni, ale i stale mieszkający w Warszawie.

Klub mistrzów olimpijskich w Polsce

Węgierski klub sportowy Vasas (Budapeszt), który posiada w swym gronie wielu wybitnych lekkoatletów, na czele z mistrzynią olimpijską w skoku w dal, Gyarmati i mistrzem w rzucie młotem, Nemethem, przyjeżdża w tym sezonie do Polski, gdzie rozegra spotkania w Krakowie, Katowicach lub Wrocławiu.

Wobec tego, że zaproszony Węgrom przez PZLA termin kolidował z ich imprezami, związek nasz przesunął termin mistrzostw Polski w pięcioboju męskim i trójbój kobiecym oraz w chodzie na 30 km z 3 i 4 września na 27 i 28 sierpnia. Mistrzostwa w tych konkurencjach odbędą się na Śląsku.

Termin wrześniowy PZLA zarezerwował dla węgierskiego klubu.

kajacy w Olsztynie Rutkowski, warszawianin Gąsowski i odkrywcę Lipskiego — rewelację ostatnich zawodów — 16-letni siedzielnin Woliński, dobrze zapowiadający się średniostanowic. Wkrótce ma podpisać zgłoszenie do AZS Białkowski.

RYWAŁ AZS-u

Najgroźniejszym rywalem AZS w Toruniu jest Pomorzanie z Duneckim na czele. Stary wyga wciąż jeszcze jest w formie (wygrał kulę — 12,33). Zapowiada, że będzie w niej do roku jubileuszowego — 1950, kiedy to obchodzić będzie 20-lecie startów.

Druga gwiazda Pomorzana to inna generacja i inna pleć. Młodzieńca Kowalska ma zadatki na bardzo dobrą zawodniczkę. Biega, rzuci i skacze. Najlepiej jednak gra w kosza i ucieka z domu. Ten ostatni rodzaj sportu musi uprawiać z powodu nieprzychylnego nastawienia rodziców.

Kowalska nie jest jedyną przedstawicielką młodej generacji. Szybkonoga Orsztynowicz i wysoka, smukła Gościńska z bydgoskiego HKS oraz 15-letnia Radzikowska z SGKS są zawodniczkami przyszłości. Grudziądz wierz w Radzikowską, w której żyłach płynie sportowa krew. Ojciec jej jeszcze dziś gra w piłkę.

PRZEMIANA GRUDZIĄDZA

Grudziądzka lekkoatletyka zmienia się nie do poznania. Wytrawny jej działacz, Felski po wycofaniu się żony

z czynnego życia sportowego odwrócił swą uwagę od dojrzałych pań. Do Torunia przyjechał z „ochronką” — jak mówiono. Z tej „ochronki” musi coś wyrosnąć.

W tej chwili asem grudziądzkim jest Gburkówna. Na nędznej skoczni w Toruniu uzyskała 501. Wynik ten wskazuje, że Gburkówna ma najpoważniejsze szanse na zdobycie tytułu mistrzyni Polski w skoku w dal.

Mistrzostwa Pomorza przyniosły za-

ciętą walkę pomiędzy trzema zespółami. Zwyciężył SGKS 109 pkt. przed Pomorzaniem 108 i HKS 107 pkt.

Harczerze nie byli zadowoleni ze swej porażki. Marzyli im się zdobycie mistrzostwa Pomorza, co wpłynęło na korzystnie na akcje harcerzy, mających zasilić Gwardię.

Najlepiej zawodnik HKS Masłowski zapowiada wiele na sezon letni. Obiecując przekroczenie 50 m w rzucie młotem.

Dumbadze i Andrejewa na oficjalnej liście Rekordy uzyskane w Polsce — zatwierdzone

Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny ustalił na dzień 31.XII. 1948 r. nową listę światowych rekordów w konkurencjach męskich i żeńskich. Na liście tej figurują dwa nowe rekordy doskonałych zawodniczek radzieckich Dumbadze w dysku i Andrejewa w kuli, ustanowione jesienią ub. r. na zawodach w Polsce.

Nie wszystkie jednak rekordy z r. ub. doczekały się zatwierdzenia. Oto lista wyników, które czekają jeszcze na weryfikację:

100 jardów — Patton (USA) — 9,3
110 m pl. — Dillard (USA) — 17,68.
W konkurencjach kobiecych Polska reprezentowana jest przez Wa-

lasiewiczównę, która do chwili obecnej dzierży rekordy na 60 i 200 m oraz na 220 jardów.

REKORDY ŚWIATOWE W KONKURENCJACH KOBIECYCH

60 m — Walasiewicz (Polska) — 7,5 IX.1935.
100 jardów — Blankers-Koen (Hol.) — 10,8; V.1944.
100 m — Stephens (USA) — 11,5; VIII.1936; Blankers-Koen (Hol.) — 11,5; VI.1948.
200 m — Walasiewicz (Pol.) — 23,6; VIII.1935.
220 jardów — Walasiewicz (Pol.) — 24,5 IX.1935.
800 m — Larsson (Szwecja) — 2:15,8 VIII.1945.
800 jardów — Hall (Anglia) — 2:19,7; VIII.1938.
80 m pl. — Blankers-Koen (Hol.) — 11,0; VI.1940.
W dal — Blankers-Koen (Hol.) — 6,25; IX.1935.
Wzwyż — Blankers-Koen (Hol.) — 14,39; V.1945.
Kula — Andrejewa (ZSRR) — 14,39; X.1948.
Dysk — Dumbadze (ZSRR) — 52,85; X.1948.
Oszczep — Bauma (Austria) — 48,21; VI.1947.
Pięciobój — Mauermayer (Niemcy) — 419 pkt.; VII.1938.
4 × 100 m — Niemcy (Albus, Kraus, Dollinger, Dörffeldt) — 46,4; VIII.1936.
4 × 110 jardów — Holandia (de Jongh, Timmer, Kado-Koudijs, Blankers-Koen) — 47,4; VII.1948.
4 × 200 m — Holandia (Slysters, Blankers-Koen, Timmer, Kado-Koudijs) — 1:41; VIII.1944.
3 × 800 m — Francja (Dolopine, Loubet, Dufour) — 7:15,8; X.1945.

REKORDY ŚWIATOWE W KONKURENCJACH MĘSKICH
100 jardów — Wykoff (USA) — 9,4; — V.1936; Joubert (Pld. Afr.) — 9,4 — V.1931; Owens (USA) — 9,4; V.1935; Jeffery (USA) — 9,4; III.1940; Patton (USA) — 9,4 V.1947.
100 m — Owens (USA) — 10,2 — VI.1935 Davis (USA) — 10,2; VI.1941.
200 m — Owens (USA) — 20,5 V.1935.
220 jardów — Owens (USA) — 26,5; V.1935.
400 m — Mc Kenley (Jamajka) — 46,7; VII.1948.
440 jardów — Mc Kenley (Jamajka) — 46,3; VI.1947.
800 m — Harbig (Niemcy) — 1:44,4; VII.1939.
880 jardów — Wooderson (Anglia) — 1:40,2; VIII.1938.
1 mila — Haegg (Szwecja) — 4:01,4; VII.1945.
2.000 m — Reiff (Belgia) — 5:07,0; IX.1948.
3.000 m — Haegg (Szwecja) — 8:01,2; 4.000 m — Gustafsson (Szwecja) — 2:21,4; IX.1946.

Notatnik zapasnika

Warszawski OZAtI, rozpoczął akcję popularyzacji sportu atletycznego na wsi. Dzięki pomocy GUKF i na jego koszt, co sobotę wyjeżdżać będzie w teren województwa warszawskiego ekipa zawodników stołecznych, celem zademonstrowania walk zapasniczych, dźwignia ciężarów i odważników.

Pierwszy wyjazd nastąpi w najbliższą sobotę. W programie są występy w Praszynsku, Regiminnie i Gołotczyźnie. Kierownikiem będzie prezes WOZA — Świętosławski. W skład ekipy wejdzie czterech zawodników: Sztuczakowski (dźwignia), Michalski (walki), Kulisa (walki) i Paprot (dźwignia). Wszyscy z klubu „Budowlani”.

Świętosławski (Gwardia) na wniosek swego brata został zawieszony na okres miesiąca za niestawienie się na zawody międzymiastowe Kraków — Warszawa.

Reprezentacja Warszawy rozegra w marcu dwa dalsze mecze międzymiastowe ze Śląskiem w Nowym Bytomiu i w Poznaniu z reprezentacją tego miasta.

W mistrzostwach klasy „A” w koszykówce męskiej, cieszących się niesłabnącym zainteresowaniem, sprawa zdobycia tytułu jest nadal kwestią otwartą. Po zwycięstwie nad Krowodrzą (35:31) prowadzenie w tabeli objęła YMCA, mając w 10 grach 9 pkt. zdobytych; 2) Cracovia (11 gier — 8 pktów); 3) Krowodrza (9 gier — 7 pkt.).

Wyniki spotkań w najbliższą sobotę, kiedy zmierzą się: Krowodrza z Cracovią i Cracovia z YMCA mają już przesądzić o zdobyciu mistrzostwa. Los zajmującego ostatnie miejsce „Społem” ze zdobyczą punktową — 2, jest już przypieczętowany.

Na zebraniu organizacyjnym klubów, które mają wejść w skład ZS „Związkowic” wyłoniono komitety, złożone z przedstawicieli wszystkich (31) klubów, która zajmie się opracowaniem wnio-

sków co do ilości klubów ZS „Związkowic” na terenie Krakowa.

Po referacie sekr. ZS „Związkowic” Boskiego i wyjaśnieniach przew. ref. sport. OKZZ J. Reichmana oraz insp. Ryńskiego ustalono, że klubów tych ma być 3 — 4. W dyskusji wyrażono pogląd, iż w komasacji powinno się małe kluby łączyć z dobrze postawionymi organizacjami i pracującymi w wielu kierunkach klubami takimi jak: Garbarnia, Korona i Legia.

Najbardziejym klubem „A”-klasowym na terenie Krakowa jest RKS Groble. Ping-pongści i bokserzy tego klubu utrzymują w sezonie zimowym żywą działalność. Ostatnio ping-pongści Grobli sprowadzili drużynę chorowskiego Ruchu, która wygrała w Krakowie 2 spotkania: z Wawelem 5:4 i z Groblami 6:3. Najlepszym zawodnikiem Ruchu był zdobywca 3-go miejsca na mistrzostwach Polski, Otręba, który wygrał w obu spotkaniach wszystkie 6 gier.

Woj. Urząd KF, prowadzący obecnie na własnym lodowisku kursy łyżwiarstwa, jazdy szybkiej i figurowej na lodzie, organizuje w nadchodzącą niedzielę pierwsze od niepamiętnych czasów zawody łyżwiarskie. Zapowiedź ich wywołania w Krakowie olbrzymie i zrozumiałe zainteresowanie.

Najbliższy kurs instrukterski, prowadzony przez ref. wyszkoleniowy KOZPN uwzględnił w najszerszym zakresie wytyczne „polskiej szkoły piłkarskiej” ustalone na unifikacyjnym kursie w Katowicach. Problemy nowej taktyki znajdują także szerokie omówienie na kursie dla kierowników sekcji p. n., organizowanym — jak co raz — przez ref. wyszkoleniowy KOZPN, pod kier. Wł. Zaka.

W sprawie zimowej dla reprezentacyjnej grupy „Orli” i Juniorów krakowskich bierze w tym roku udział rekordowa ilość uczestników. Zaprawa odbywa się na sali Woj. UKF i w pływalni YMCA.

Krakowskie kluby ligowe zamierzają zainaugurować sezon piłkarski na miesiąc przed terminem rozgrywek ligowych (20 lutego). Jako przeciwnicy brali się w rachubę miejscowe kluby „A” klasy.

Rozwinięciem mecz bokserski: Cracovia — Radomsk. będzie największym wydarzeniem sportowym najbliższej niedzieli. Sympatycy Cracovii oczekują nie tylko rewanżu bladozłoty, ale i ciekawego również zapowiedzi walki Ślaska z finałową 1-go kroku bokserskiego, Habszkiem, który w pierwszym swoim występie na ringu w Katowicach zdobył nieodwrotny sukces, nokautując przeciwnika.

ZAKOPANE ZOBACZY BOKS
W Zakopanem odbędzie się obóz kondycyjny dla zawodników Gwardii. Korzystając z tego obozu w dniu 18 bm. w Zakopanem odbędą się zawody bokserskie pomiędzy Gwardią team A i team B.

Odpowiedzi Redakcji

Bokserom polskim Związków Zawodowych dziękujemy za nadesłane z Finlandii pozdrowienia dla Redakcji i Czytelników „Przeglądu Sportowego”.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Nakładem Spółdzielni Wydawniczo — Oświatowej „Czytelnik” Redakcja: Warszawa, Mokotowska 1 tel. 8.70-05, 8.70-41, 8.82-31 skrytka pocztowa 161 Administracja: Warszawa, Dąbskiego 12, tel. 8.10-26 Konto P. K. O. I — 8085

Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.— Kwartałna zł 285.—

Egzemplarz wsteczny wysyła się po uprzednim zgłoszeniu na konto P. K. O. Nr I — 8085 licząc za egz. 15 zł.

Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie co wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.

Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm = 80 zł Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa Odbito w Drukarni „Robotnik” Nr 1

Słowo honoru...

SPOTYKAŁ ją codziennie w tramwaju, jej czarne nieco zamglone oczy nie dawały mu spokoju. Była dla niego niedoścignionym marzeniem, czymś idealnym.

Była uroczą, ale jak bardzo niedostępną. Często spoglądała na niego, ale jakoś tak wyniosło, jak to tylko potrafią robić warszawianki. Patrzyła jak prawdziwa księżniczka, a zarazem tak jakby go wcale nie dostrzegała.

Wiedziała, że ją pożera wzrokiem: łaskawie pozwalała na to, ale gdy się uśmiechnął do niej, szybko odwróciła głowę i zdawała się mówić — jak pan śmieci!

Teddy nie widział możliwości poznania jej, denerwował się, szukał sposobu.

Aż kiedyś, pewnego wieczoru, spotkał ją, swój ideał z tramwaju...

Nie mógł już dłużej, zebrał na odwagę, zbliżył się do pięknej nieznajomej z niezłomnym postanowieniem przemówienia.

— Czy pani pozwoli... zagadnąć...

Przyspieszyła kroku.

— Czy mogę się pani przedstawić?

— Panie, bo zawołam miliojanta!

Raptem do głowy wpadła mu myśl, której chwycił się jak tonący brzytwy.

— Czy pani interesuje się sportem?

I o dziwo, na ustach księżniczki mignął życzliwy uśmiech — przemówiła... Lody zostały przełamane!

— Bo widzi pan, moje koleżanki śmieją się ze mnie, że ja nic nie wiem o sporcie, one po prostu kpią ze mnie, że ja nie wiem kto jest Łomowski,

czy Kolczyński. Podobno tacy przystojni chłopcy... a ja ich nigdy nie widziałam. Mój ojciec nigdy nie chce mi się zaprowadzić na żadne zawody sportowe mówi, że nie może patrzeć na tych „wariatów”!

Teddy musiał dać słowo honoru, że znajomość ich będzie miała jedynie i wyłącznie charakter sportowy i będzie miał prawo spotkać Hankę tylko w związku ze sportem.

— A w ogóle jakby pan się ośmielił widywać mnie poza sportem, to mnie pan już nigdy w życiu nie zobaczy, dodała kategorycznie.

Zresztą niech się pan nie gniewa, ale co by powiedzieli ludzie — pa-nienka z dobrego domu zawiera znajomości na ulicy, ładna historia!

W ŻYCIU Tadeusza nastąpiła wielka zmiana. Zaprowadził Hankę na mecz piłkarski. Okazało się, że „księżniczka” niewiele zna się na spor-

cie. Interesowały ją tylko komiczne upadki piłkarzy. Martwiła się, że przy grze głową, chłopcom psują się miśniernie uczesane rozdzielki. Dziwiła się dlaczego sędzia tak często gwizda, nie mogła zrozumieć dlaczego ma być „spalony”, jeżeli się nie naokoło nie pali...

Teddy tłumaczył jej jak mógł i zwołna Hanka stawała się coraz większą zwolenniczką zielonego boiska.

Oczywiście pewnego dnia byli też na boksie.

Tu w biednego Tadeusza bił już grom z gromem.

Biedaczka dziwiła się, że nie ma takich par, żeby jeden był wysoki, a drugi maleńki, bo jak kiedyś była z babunią jak karzełek położył na łopatkach ołbrzymia.

I znów Teddy musiał tłumaczyć i tłumaczyć, aż wreszcie wbił jej w głowę istotę boks. Potrafił pokazać zalety tego pięknego męskiego sportu.

HANKA pokochała boks. W Tadeusza serce rosło, przeżuwał, że dzięki sportom zdobędzie najukochańszą kobietę.

Gdzieś nie widzieli ich razem! Na basenie pływakim spotykał się najczęściej. Hanka nauczyła się nawet pływać. Najgorzej jednak było z kolarstwem. Hanka denerwowała się i twierdziła, że kolarze są nieuczciwi, powinni ścigać się ze wszystkich sił przez wszystkie okrężenia, a oni dopiero zaczynają walkę przed samym finiszem!

Hanka miała śmiertelną urazę do sędziów tenisowych.

— Gdzież oni mają oczy! Liczę 40:15, a Jędrzejowska wygrała dopiero trzy piłki, nie żadne tam 40!

JESIEŃ miała się już ku końcowi, boiska zwolna pustoszały i coraz bardziej brakło terenu sportowego, na

którym według ściśle dotrzymywanej umowy mogli się jedynie spotykać. To też ich randki były coraz rzadsze, ale coraz trudniej było się im obejść bez siebie.

Sytuacja stawała się coraz cięższa. Działelniejsi Tadeusz za nic w świecie nie zlamal danego słowa honoru.

W wieczór Sylwestrowy Tadeusz siedział sam w domu. Nudził się wściekle i myślał o Hance. Ciągnęli go koledzy, aby wraz z nimi spędził Sylwestra — odmówił.

Wtem ostry dzwonek telefonu.

— Halo!.. To ja Hanka, Panie Tadeuszu, mam świetną myśl... może byśmy poszli potańczyć?

— Jakiś... wbrew umowie?...

— Dziś jest bał sylwestrowy... ale niech się pan nie obawia — to jest zabawa zorganizowana przez klub sportowy...

Mały Stasio Brun beczął na siodelku a wielki Stanisław — został mistrzem Polski

CZY wiecie, że Stanisław Brun, startu, bo przecież sam sobie nie poradzi. Ambitny Staś odmówił i ku zdumieniu wszystkich nie tylko sam ruszył z miejsca, ale i... wygrał wyścig.

Ostatnią imprezą Bruna, przed wojną był III Raid Tatrzański, w którym na polskiej maszynie „Podkowa 100” odpadł w trzecim dniu wskutek defektu silnika.

Podczas okupacji trzeba było zamienić motocykl na rower. Ale „natura ciągnęła wilka do lasu” i z Krzysztofem wykombinował sobie z niemieckich składów silnik DKW 125, który przerobił i dobudował karoserię. Na własnoręcznie zbudowanej hamowni przeprowadzał próby silnika, oczekując kiedy nadejdzie „wolność i będzie mógł na nim wyruszyć na drogę. Nie doczekał się jednak, bo motocykl spalił się, a jego właściciel powędrował do Dachau.

UNIERSALNY ROYAL

Po powrocie do kraju kupił z demobilu UNRA 2 silnik Royal. Rozpaczliwy był to widok, kiedy na targowisku na „Zieleniaku”, obok pięknych aut i motocykli leżały górze pod płótnem pogruchołane maszyny, z których obaj bracia wybrali pozorne 2 graty, ale po remoncie i polakierowaniu, srebrzysta maszyna budziła podziw na ulicach Warszawy. Na tej to maszynie Stanisław startował w 30 imprezach. Służyła mu do zawodów wszystkich kategorii, a przerabiał ją w zależności od tego, czy brał udział w raidzie, wyścigu, czy na żużlu.

Z RAIDU NA WYŚCIG
Pewnego dnia 1946 r. Brun zjawiając się na starcie raidu PKM, dowiedział się, że imprezę odwołano. Tegoż dnia o godz. 2 po poł.

NA WELODROMIE

Drugie zetknięcie z motocyklem było również niezbyt fortunne. Mając 12 lat Staś dał się wreszcie uprosić na siodełko motocykla, ale w alejach zatarasowało motocyklowy drogę auto, kierowca musiał gwałtownie zahamować i Brun znalazł się na ziemi. Młodociany „automobilista” postanowił jednak zrehabilitować się i zaczął chadzać do welo-dromu przy Marszałkowskiej, gdzie wypożyczano, umiejacym prowadzić, motocykle na 15 minut. — 12-letni Brun zataił swoją ignorancję, wszedł na maszynę i... pojechał szczęśliwie. Wkrótce potem doczekał się własnej „setki”.

PIERWSZY START

Wiosną 1938 r. Legia organizowała I krok motocyklowy, raid w okolicach podwarszawskich z próbą zręczności. Stanisław ani myślał startować, bo nie pocięgały go jeszcze wówczas zawody, ale namówiony przez Krzysztofa, wyjął uciechę w imprezie. Jazda okrutna przebiegła bez punktów karnych, ale na próbie zręczności zmylił trasę i nie został sklasyfikowany. Popróbował raz zawodów, nie każał się już więcej namawiać, zwłaszcza stwierdziwszy, że przewyższa swoich konkurentów, a brak mu jedynie doświadczenia. Wkrótce potem w „Małym wiosennym raidzie PKM” osiągnął pierwszy sukces: I miejsce w kategorii „setek” i III w ogólnej klasyfikacji. Powodzenie to zdecydowało o wstąpieniu Bruna do RKM, w którego barwach startuje do dziś.

NA RASOWEJ WYŚCIGÓWCE

W następnym roku Brun miał startować na Rudzie 250 w wyścigu ulicznym w Gdyni o Puchar Białych. Maszyna została rozbita w przeddzień zawodów, wobec czego Krzysztof pożyczył mu rasową wyścigówkę Excelsior 350. Komisja sędziowska długo zastanawiała się, czy można dopuścić 16-letniego, małego i drobnego Bruna do startu na maszynę wyścigową, bo z pewnością nie da rady jej opanować. A kiedy wreszcie pozwolono mu, uzyskano zgodę reszty konkurentów, że Bruna popchnie ktoś ze

odbywał się w Chorzowie wyścig na żużlu. Brun i Andrzej Żymirski nie wiele namyslać się pojechali tam, przebijając trasę. Warszawa — Katowice w 3 godziny. Maszynę przygotowaną do raidu „migiem” przerobił z Krzysztofem na żużlowkę i Stanisław odniósł pierwszy sukces, bijąc rutynowanych już wtedy — brata, Mielocha i innych.

Od tego czasu kariera Bruna po-

toczyła się z szybkością rwącego potoku górskiego: w 1947 r. zdobył złoty medal na „Sześciodniówce” w CSR, a w r. ub. 2 tytuły mistrza Polski w kategorii wyścigowej w „350” i raidowej w „250”. Pożegnawszy się na dobre z żużlem — Brun będzie startował w sezonie na klubowym Nortonie „350” w wyścigach i BSA w raidach.

Z. W.

Finałowe rozgrywki w Warszawie wyłonią mistrza Polski w siatkówce

SALA POL. YMCA w Warszawie będzie w sobotę i niedzielę widowiskiem finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w siatkówce drużyn męskich. W wyniku rozgrywek półfinałowych zakwalifikowały się do finału: AZS Wrocław, Olsza, Kraków, Zryw Gdańsk i AZS Warszawa.

Spotkania półfinałowe nie stały na zadawalającym poziomie, co jest tym bardziej smutne w obliczu rewanżowego spotkania z siatkarzami GSR w Pradze (26 i 27 bm.). Oczekiwać więc należy w stolicy częściowej, chociaż rehabilitacji czołwki czołowych drużyn.

Która z nich ma szansę na tytuł mistrza Polski, trudno przesądzać. Wyniki z Krakowa czy z Częstochowy, gdzie Olsza wygrała z obrońcą tytułu AZS-em Wrocław a AZS Warszawa przegrał z Zrywem, nie mogą być brane poważnie pod uwagę. Finałowe spotkania rozgrywane będą w pięciu setach (trzy wygrane sety przesądzą o zwycięstwie), więc już choćby z tego powodu, układ sił będzie zależał nie tylko od techniki i taktyki, ale również i od kondycji, którą muszą siatkarze posiadać lepszą niż w spotkaniach półfinałowych.

Niewątpliwie, żadna ze startujących drużyn nie przejdzie przez finały bez porażki, bowiem poziom ich jest całkowicie wyrównany.

Teoretycznie największe szanse na zwycięstwo mają siatkarze z Gdańska z Markowskim, Lelonkiewiczem i przede wszystkim Wójtowiczem i To-maszewskim na czele. Do AZS Warszawy, mimo że gra na własnym terenie, nie mamy już takiego zaufania, jak dawniej. Obecnie akademicy nie przed stawiają już tej samej wartości, co rok czy dwa lata temu. Mają oni tylko dwóch pełnowartościowych graczy, Plejwskiego i Bartosiewicza. Reszta — to mało rutynowana jeszcze młodzież i wyszluszy Stanisławski, którego forma po odniesionej kontuzji jest wielką niewiadomą.

Obrońca tytułu AZS Wrocław przechodzi obecnie wyraźny spadek formy. Pewnym jest jednak, że bracia Maliszewscy, Antczak i Stronicki — czołowi gracze akademików wrocławskich nie dadzą sobie łatwo odebrać zdobytego w r. 1948 tytułu.

Olsza Kraków nigdy przed tym nie reprezentowała zbyt dobrej klasy. Start jej w finałach jest raczej wynikiem słabego obecnie poziomu gry i szczęścia. Jeśli się mylimy, to będzie inny raz, gdy krakowianie wyprowadzą nas w Warszawie z błędu. Czołowymi graczami Olszy są: Klein, Pohurka, Grabowski i Kantorek.

Program mistrzostw przedstawia się następująco: sobota 12.II — godz. 17 AZS W-wa — AZS Wrocław; godz. 18 Olsza — Zryw; niedziela 13.II — godz. 10 AZS W-wa — Zryw; godz. 11 Olsza — AZS Wrocław; godz. 16 Zryw — AZS Wrocław i godz. 17 AZS W-wa — Olsza. (szer.)

ZAMIESZANIE

W AUSTRIACKIM KOLARSTWIE

W amatorskim kolarstwie, austriackim panuje wielkie zamieszanie. Znany z przed wojny Max Bulla, który startował z powodzeniem Tour de France, zorganizował Zawodowy Związek Kolarzy, do którego napływają masowe zgłoszenia niedawnych amatorów. Z początkiem wiosny Bulla zamierza zorganizować szereg imprez torowych, a potem szosowy wyścig dookoła Austrii.

Epilog Dynamo - Chelsea rozegrał się w sądzie

ANGLIKACH panuje, niestety, zresztą pojęcie, że są narodem niezwykle opanowanym i spokojnym. Przeczy temu następujący obrazek:

W dniu 13 września 1945 roku odbył się w Londynie mecz znakomitych piłkarzy radzieckich „Dynamo” z miejscowym klubem Chelsea. Stadion wypełniony był do granic, a na zewnątrz, za szczerze zamkniętymi bramami tłoczyły się wielotysięczne tłumy, pragnące ujrzeć sławnych piłkarzy ZSRR. Jak się zachowywał ten tłum?

Odpowiedź dał przewod sądowy, przeprowadzony dopiero przed kilku dniami w Londynie. Stronę skarżącą byli mieszkańcy domków położonych w pobliżu stadionu Chelsea, stronę oskarżoną — policja angielska, która nie umiała utrzymać porządku.

HEINRICH RZUCA DYSKIEM 50 M.
Heinrich — dziesięcioboista francuski przebywał w Indochinach, gdzie osiągnął w rzucie dyskiem 50 m, zbliżając się o 71 cm do rekordu Francji, którego posiadaczem jest Winter. W tournée uczestniczył również Valmy, który przebiegł setkę w 10,6.

Oto fragmenty poszkodowanych ze znał:

Mister Munday — „Przylecieli ja wariaci, stratali córke, zupełnie zniszczyli ogród. Widziałem wojnę, ale czegoś podobnego nie oglądałem. Byłem przerażony”.

Panna Munday — „Byli podobni do rozszalałych zwierząt”.

Mister Green — „Wyłamali drzwi od garażu i skradli drabiny. Dostałem butelkę po głowie, a później poprawiono jeszcze cegłą. Straciłem przytomność”.

Mister Chapman — „Mieli twarze historyków”.

Pani Pritchard — „Oblewałam ich zimną wodą, ale nic nie pomogło. To byli furci. Zniszczyli ogród i pomieszczenia dla drobiu”.

Skarżący żądali 175-funtów odszkodowania i sąd po wysłuchaniu świadków przyznał im całą sumę. Rozszalały tłum „spokojnych” Anglików wdzierał się do mieszkań prywatnych, kradł drabiny, wlażył na dachy domów, aby zobaczyć mecz.



W chwili po starcie biegu, na 5 km, w Helsinkach, Kusociński wysunął się na czoło, ale Virtanen doparł go, już po piętach.



II

STARTOWAŁEM zawsze w stroju o barwach „Warszawianki”. Tym razem stało się jednak inaczej, nie przywdziałem koszulki z białoczerwonymi barwami mojego klubu. Włożyłem koszulkę z orłem na piersiach. Dobrze sobie uświadomiłem, jak wielką biorę na siebie odpowiedzialność, wkładając tę koszulkę z orłem. Nie mam przygotowania, treningu, zaprawy... — to prawda. Ale noszę narodowe barwy, ale jestem mistrzem Polski... Z tego zdaje sobie sprawę i to mi wystarczy, za wszystko, za trening, za przygotowanie, za dobre słowo, za hymny pochwalne, — za wszystko.

Zamierzałem pobiec na czas. Ba, myślałem, że teraz, tutaj padnie rekord światowy. Potrafię zdobyć się na wielki szalony wysiłek. Pobiegę więc na czas, na rekord, na światowy czas. Jednak rozważywszy wszystkie możliwości, doszedłem do niewątpliwego przekonania, że brak mi formy, brak mi takiej kondycji, która umożliwiłaby mi ustalenie światowego rekordu. A w takim razie nie miałoby najmniejszego sensu biec na czas, powinienem ten bieg rozegrać na finiszu.

Objąłem po starcie prowadzenie, przebiegając na czele całej stawki pierwsze cztery okrążenia. Na początku piętego kola na czoło wychodził Virtanen. Manewrowi towarzyszy niesłychany entuzjazm publiczności. Czas pierwszego kilometra 2:45 sek., na 1500 m jest 4:15 sek. W ciągu pierwszej połowy biegu wahałem się jeszcze, czy nie rozstrzygnąć walki już teraz, podejmując rozgrywkę na czas. Teraz mijając 1500 m zdecydowałem ostatecznie rozstrzygnąć wyścig na finiszu i dlatego pozwalałem nadal Virtanenowi prowadzić. Mój wielki przeciwnik z Los Angeles zorientował się szybko w sytuacji w moich zamiarach i natychmiast przyspieszył tempo. Zapewne zdecydował, że lepiej się stanie, jeśli mnie pokrzyżuje plany, nawet na wypadek „zarządzenia się” zmęczy, również mnie, jeśli zechcę go się trzymać, a wtedy zwycięży Hoeckert, późniejszy triumfator berlińskiej Olimpiady.

KROK W KROK ZA VIRTANENEM

Trzymałem się Virtanena jak cień, nie pozwoliłem mu się ani na chwilę oderwać. Chciałem nawet parokrotnie objąć prowadzenie, prostu w tym celu, aby zwolnić tempo biegu i doprowadzić do rozgrywki na finiszu, ponieważ choroba żołądka i brak fizycznej kondycji nie pozwalały mi żadną miarą biec na czas. Jednakże Virtanen orientował się w moich planach i nie pozwalał wyjść przed siebie, utrzymując w ten sposób znacznie ostrzejsze tempo, niż w pierwszej połowie. Trzymałem się go więc, postępując za nim krok w krok.

MIJAM FINA

Na 300 metrów przed taśmą dochodzę Virtanena i mijam go. Ale to nie koniec, gdyż Fin posiada jeszcze duży zapas sił i kilkakrotnie atakuje, lecz za każdym razem odpieram jego próby minięcia mnie.

Wreszcie na prostej Virtanen wszystko stawia na jedną kartę, idzie jak maszyna, dochodzi mnie, ale już też walki nie przyjmuję, gdyż mam zapewnione zwycięstwo, jestem za blisko meły, by jakimkolwiek sprintem można mnie było minąć. Finowie są za mną. Przerzywam taśmę w czasie 8:23, 2) Virtanen 8:23,7, 3) Hoeckert 8:26,2, 4) Askola 8:28,7, 5) Sarkanen 8:45.

Po tym biegu otrzymałem wiele propozycji startów w miastach fińskich. Porozumiałem się z PZLA, który pozostawił mi wolną rękę.

Po biegu odbyło się przyjęcie, podczas którego telefonował do mnie z Warszawy red. Aleksander Szenajch. Od niego dowiedziałem się, że „Warszawianka” zawiesiła mnie w prawach członka. Postanowiłem więc natychmiast wracać do kraju, tym bardziej, że choroba żołądka osłabiła mnie i czułem się bardzo źle. W sobotę powróciłem samolotem do Warszawy.

ZATARG Z KLUBEM TRWA

„Przegląd Sportowy” napisał: „Mimo przyjazdu Kusocińskiego, zatarg z „Warszawianką” nie został wyjaśniony. Kusociński zapowiada, że jeśli nie dostanie zwolnienia albo skreślenia, w ogóle nie będzie startował i nie pojedzie nawet do Turynu”.

Jak z powyższego widać, moje stosunki z klubem ułożyły się w tym czasie jak najfatalniej. W tydzień po powrocie do Warszawy zarząd „Warszawianki” postanowił mnie skreślić z listy członków klubu. Jako powód podano moją niesubordynację.

Postanowiłem czekać co się stanie dalej. Byłem przygotowany czekać choć rok, nie odwołując się od decyzji klubu do PZLA. Złożyłem wizytę prezesowi „Warszawianki”, który potraktował mnie niezwykle życzliwie i serdecznie jeszcze bardziej pogłębiając moje uczucie przywiązania i wdzięczności do tego kochanego i szanowanego człowieka. Jednakże trwałem uparcie przy zamiarze uzyskania z klubu zwolnienia. Nie odmawiano mi w zasadzie zwolnienia, lecz żądano, abym wyminił klub, do którego miałem zamiar wstąpić. Tego nie mogłem uczynić z tej prostej przyczyny, że nie wiedziałem sam dokąd skieruje swe kroki. Przed moim wyjazdem do Turynu zatarg z „Warszawianką” nie został rozwiązany.

MECZ WARSZAWA — POZNAŃ

W dniu 2 września startowałem w międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Warszawa — Poznań. Zamierzałem biec na dystansie 1500 m, gdyż była to ostatnia okazja, by sprawdzić swą formę przed startem na mistrzostwach Europy w Turynie. Jednakże startowałem jedynie w sztafecie olimpijskiej na dystansie 800 metrów, ponieważ wymagał tego interes stołecznej drużyny.

Przeciw mnie doskonale pobiegł Lesicki, doskonale walcząc o każdy metr. Czułem się jednak dobrze, zdobyłem się na wielki ciąg do przodu i szybkość, która niewątpliwie wskazywała na to, że odzyskuję swą wielką formę.

Przy silnym i przykrym wietrze zacięcie walczyliśmy z Lesickim o prowadzenie.

Przez półtora okrążenia walka ta trwała ze zmiennym szczęściem, wreszcie wyciąłem taki finisz, że ogarnęło mnie zdumienie i podziw dla siebie samego. Przebiegłem 800 m w czasie 1:57,6. (D. c.n.)